GONIEC BIAŁOSTOCKI

10 groszy

Rok I. Białystok, czwartek 30 stycznia 1936 r. № 27.

Najbliższe prace Rządu

Wczoraj powrócił z krótkiego pobytu w Zakopanem p. Premjer Kościałkowski. W związku z powrotem p. Premjera wejdą w stadjum decydujące pewne prace rządu, przygotowane dotąd przez poszczególne Ministerstwa.

Jutro odbędzie się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów, przed końcem zaś tygodnia, przypuszczalnie w piątek, posiedzenie Rady Ministrów.

Na czoło zagadnień, które będą przedmiotem prac rządu w najbliższym czasie, wysuwają się sprawy, ściśle związane z uaktywnieniem życia gospodarczego i poprawą sytuacji w przemyśle ciężkim.

Z pośród prac, będących obecnie w toku, rozpatrzone zostaną m. in. przez komitet ekonomiczny ministrów na najbliższych posiedzeniach: sprawozdanie z prac komisji międzyministerjalnej do zbadania sytuacji w przemyśle, wyniki przygotowań do narady gospodarczej, przeprowadzonych obecnie w ministerstwie skarbu pod kierownictwem wiceministra Tadeusza Lechnickiego oraz projekt planu inwestycyjnego na rok 1936.

Ponadto Rada ministrów rozpatrzy kilka projektów ustaw, które mają być przesłane do laski marszałkowskiej przed 15 lutego b. r. M. in. opracowywane są przez poszczególne resorty projekty ustaw o prawie wekslowem i czekowem, kilka ustaw gospodarczych oraz projekty ustaw, mających na celu usprawnienie działania państwowego aparatu administracyjnego.

Japonja działa

LONDYN, (ATE). Z Szanghaju donoszą: Wojska mandżursko - japońskie zajęły miasto Kalgan i opanowały w ten sposób linję kolejową, prowadzącą do Mongolji Wewnętrznej. Pozatem oddziały mandżurskie opanowały najważniejsze pozycje w górach. Zajęcie Kalganu posiada doniosłe znaczenie strategiczne. W kołach miarodajnych sądzą, że ofenzywa japońska przybierze na wiosnę znaczne rozmiary.

LONDYN (ATE) W związku z rozruchami studenckiemi uniwersytet w Kairze został zamknięty na czas nieograniczony. Strajk przybiera groźne rozmiary. Uczniowie i uczenice szkół średnich przyłączyli się do strajku. Są ranni i zabici.

Tłuste polcie

Tyle się mówi i pisze o racjonalnych oszczędzaniu i oszczędności, a praktyka wykazuje, że ofiarą tych pięknych haseł padają ludzie najbiedniejsi, żyjący z własnej pracy.

Do redakcji naszego pisma zgłaszają się liczni informatorzy, którzy wskazują na zachłanność ludzi dobrze uposażonych, którzy mimo to szukają sobie nowych posad, dobrze płatnych stanowisk — i otrzymują je.

Jedni zarabiają tysiące i nie poprzestając na tem, ubiegają się o intratne stanowiska. Inni — poprostu nie mają co jeść.

Przed kilkoma dniami zgłosił się do nas jeden z Czytelników i zakomunikował nam, że dobrze zarabiający właściciel garażów samochodowych, posiadacz solidnej nieruchomości — otrzymał dobrze płatną posadę w pewnej instytucji — mimo, że o nią ubiegało się kilku kandydatów, ludzi, pozostających od dłuższego czasu bez pracy.

Oto zgłasza się do nas b. żołnierz z dawnego legjonu Puławskiego i skarży się, że nie może otrzymać żadnej pracy — mimo, posiadanych kwalifikacji.

— Inni — powiada — jakoś raz-dwa-trzy urządzają się tu, czy tam. Ja nic dostać nie mogę, a jestem wraz z rodziną bez chleba. Przecież w dobrej wierze poświęcałem moje życie w obronie ojczyzny, a dziś, jako niepotrzebny, błąkam się z kąta w kąt i nic nie mogę dostać, bo nie mam protekcji.

Istotnie, wiemy coś o tem, że bez poparcia, rekomendacji, wstawiennictwa wpływowych osób — niełatwo jest dostać się do pracy. Stwarza to sytuację tego rodzaju, że prawo do chleba mają tylko ludzie wybrani. A cóż mają robić ci, którzy „wybranymi" nie są?

Mało tego. Ci wybrani nie liczą się zupełnie z żadną etyką zarobkowania. Taki „wybrany", siedząc na jednem stanowisku, szuka sobie drugiego trzeciego stanowiska dla uzupełnienia budżetu prywatnego. Ktoś np. posiadający dobrą emeryturę pcha się na jeszcze lepszą posadę i zajmuje ją jako ten lepszy obywatel „pierwszej gildji", podczas, gdy stu innych, pozostających bez pracy, napróżno czeka na możność zarobkowania.

Proszę popatrzeć, jak w stolicy przed wystawami wielkich sklepów gastronomicznych wystają gromady głodomorów, oglądających smakołyki, delikatesy i specjały przez szybkę. Są to sny na jawie o kawałku kiełbasy. Albo proszę wejrzeć w kronikę wypadków, w tę tabelę, która wykazuje zasłabnięcia na ulicy z głodu, lub proszę przejrzeć listę samobójców „z powodu braku pracy".

Przechodzi się nad tem do porządku dziennego. Bo i cóż? Cóż sytego obchodzi los głodnego? A wir życia wykłębia tyle „ważniejszych" zagadnień, że człowiek, jako jednostka (z wyjątkiem głośnych i uprzywilejowanych) przestaje interesować społeczeństwo. Wielka rzecz! Ten wyciągnie nogi — na jego miejsce przyjdzie tysiąc innych i będą wyciągać ręce do chleba, do nieba, wszędzie, gdzie się da.

Trudno nie wierzyć, by nie przyszedł taki czas, kiedy podział pracy i zarobku będzie mniej-więcej sprawiedliwie dokonany. Gdy dziś tej pracy i tego chleba brakuje dla wielu ludzi, a inni mają go za wiele — musi być przeprowadzona kontrola zarobków, posad, stanowisk. Nie można smarować tłustych polciów wówczas, gdy innym żebra wyłażą na wierzch z niedojadania, z głodu. Ci, co tak pięknie gruchają o miłości bliźniego, o etyce, o uczuciach obywatelskich, o honorze — powinni w pierwszym rzędzie zająć się redukcją własnego nienasyconego brzucha i głębokich kieszeni. Ale zanim tłusty schudnie — to chudego zredukują. Zanim słońce wzejdzie — już się wzroku nie odzyska.

Krzywda całym ciężarem spada na barki ludzi, którzy mają najmniej. Dla ilustracji jeden przykład z maleńkiego odcinka Oto Gazownia Warszawska redukuje i zwalnia z pracy najbiedniejszych robotników, pozostawiając dobrze usytuowanych.

Nie rzucamy słów na wiatr. Wiadomo nam, że niektórzy pracownicy tej instytucji posiadają własne dochodowe kamienice, przedsiębiorstwa, sklepy i t. p. warsztaty własnej pracy, a mimo to zajmują stanowiska w Gazowni i bynajmniej nie obawiają się redukcji.

To tylko przykład jeden z wielu. Przytoczyć można tych przykładów więcej — a wszystkie świadczyć mogą, że „biednemu zawsze wiatr w oczy wieje", że ten kto już coś ma, pragnie mieć jeszcze więcej i granic znać nie chce; że — dalej — apetyt na posiadanie rośnie; że bez protekcji można zdechnąć z głodu — że słowa o szczęściu i o równych prawach dla wszystkich są frazesami bez pokrycia czynem (uczynkiem) — i że zawsze, jak dotąd, nawet w oczach czyichś nędzy — smaruje się tłuste polcie, by jeszcze tłuściejsze były.

Sapient sat (mędrcom — wystarczy).

Abisyńczycy atakują w nocy

Przerwa w operacjach wojennych — Negus wzywa do walki i do modłów

Z frontów walk w Abisynji nie nadeszły żadne ważniejsze wiadomości. Zdaje się, że większe operacje zostały na pewien czas przerwane.

Żywsza akcja prowadzona jest w rejonach Garalta-Agame i dokoła Makalle. Włosi usiłują odzyskać pewne punkty, utracone między 20 a 23 bm.

Według doniesień korespondentów angielskich Abisyńczycy na froncie północnym atakują nieoczekiwanie nieprzyjaciela, wybierając najsłabsze miejsca. Atak z reguły odbywa się w nocy, kiedy żołnierze włoscy śpią. Abisyńczycy podczas tych nocnych ekspedycyj nie używają prawie zupełnie broni palnej.

Z frontu południowego Marszałek Badoglio donosi, że podczas wywiadu w kierunku Uadara natrafiono na mały szwedzki lazaret polowy i zagarnięto go. Lazaret znajdował się na 5 samochodach ciężarowych i zaopatrzony był w znaki Czerwonego Krzyża. W samochodach prócz środków opatrunkowych znaleziono także 27 skrzynek z amunicją.

Negus wydał odezwę do ludności, wzywając do gorliwego współdziałania przy obronie kraju.

— Lepiej narazić się na straty materjalne — głosi odezwa — niż na utratę Ojczyzny. Pracujcie ze wszystkich sił dla obrony naszej wolności, jedni — orężnie, inni — składając ofiary, inwalidzi i starcy, wznosząc modły do Boga".

Ostatnia podróż króla Jerzego V

Zgórą dwa miljony ludzi zaległo ulice Londynu, by ujrzeć nazajutrz pogrzeb króla swojego i cesarza Indyj. 8000 policjantów rozstawiało kosze z węglem, Czerwony Krzyż rozdzielał niezamożnym kawę białą i chleb. 9000 osób zasłabło, sto kilkadziesiąt zostało odwiezionych do szpitali, jedna zmarła.

A gdy nastał szary, rozpłakany deszczem dzień, tłumy londyńczyków ujrzały zwarte szeregi wojska, lotników i marynarzy, idące miarowym krokiem w wielkiej ciszy. Ujrzeli wyłaniające się mundury przedstawicieli armij obcych, dalej milczące orkiestry wojskowe, wreszcie znów marynarzy, którzy w zastępstwie koni, ciągnęli lawetę ze zwłokami monarchy.

A za temi zwłokami chwiał się na wietrze sztandar królewski, a pod nim szedł samotnie drugi król i cesarz, syn tego, który spoczywał na lawecie.

Mała przerwa w orszaku i oto urzędnicy dworu królewskiego w kostiumach średniowiecznych, a za nimi kroczyło 5 królów, 9 następców tronu, 39 książąt, dalej królowa - wdowa w karecie dworskiej. Oczy tłumu patrzą z największem zaciekawieniem: oto przedstawiciele państw obcych, obok przedstawiciela Włoch, Grandiego, przedstawiciel Abisynji.

Obok pomnika Nieznanego Żołnierza król Edward VIII odwrócił głowę i przyłożył rękę do czoła. Dźwięki marsza żałobnego Chopina, krótka przerwa i pochód ruszył dalej. Po załadowaniu trumny do wagonu na dworcu w Paddington, pociąg wyruszył do Windsoru.

Gdy opuszczano trumnę do podziemi w Windsorze, na całym obszarze imperjum Brytyjskiego w pięciu częściach świata nastała dwuminutowa cisza, o czasie której zawiadomiło Brytyjczyków radjo.

P. Min. Oświaty wyjaśnia

Budżet Ministerstwa podniesiony będzie o 7.800.000 zł.

Dopiero po godz. 2-ej w nocy zakończyły się wczorajsze obrady komisji sejmowej nad budżetem Ministerstwa Oświaty. Samo przemówienie p. Ministra Świętosławskiego i referenta pos. Pochmarskiego zajęły czas do przerwy obiadowej.

P. Minister stwierdził przedewszystkiem, że w żadnym chyba dziale niema tak wielkiej dysproporcji między zasobami a potrzebami, jak w dziedzinie oświaty. Mimo wszystkich zarządzeń organizacyjnych w szkolnictwie powszechnem, bez zwiększenia liczby etatów, godzin nadliczbowych i niezbędnych kredytów rzeczowych, szkoła powszechna, przy dzisiejszej liczbie dzieci, nie będzie mogła spełnić należycie swego zadania w najbliższej przyszłości. Dalsze kurczenie budżetu szkolnictwa powszechnego jest niemożliwe. Niedobór etatów nauczycieli szkół powszechnych w stosunku do zapotrzebowania wynosi faktycznie około 30 tysięcy, przy 67 tysiącach obecnej liczby etatów.

W szkolnictwie średniem obok 94 tysięcy uczniów, kształcących się w szkołach państwowych, 77 tysięcy pobierało naukę w szkołach prywatnych, gdzie wpisy są bardzo wysokie.

P. Minister wielką wagę przywiązuje do szkolnictwa zawodowego. Do szkół tych ostatnio dał się zauważyć duży napływ uczniów. Jest to objaw bardzo pocieszający.

W dziedzinie szkolnictwa wyższego p. Minister przeprowadził w budżecie szereg zmian, tak, że 63 procent ogółu młodzieży będzie mogło korzystać z ulg w opłatach. Pozatem p. Minister uzyskał przyrzeczenie Ministerstwa Skarbu, że będzie wydane zarządzenie, dające prawo pracownikom państwowym, korzystania ze specjalnych zaliczek dla uiszczenia opłat za naukę.

Przy trzeciem czytaniu rząd zgłosi wniosek o podniesienie budżetu Ministerstwa Oświaty o 7 miljonów 800 tysięcy złotych, z których 4 i pół miljona przeznaczone będzie na wydatki związane z automatycznymi awansami nauczycieli, a reszta na zwiększenie etatów nauczycieli szkół powszechnych.

W zanadto, niewątpliwie, obszernej dyskusji poruszono szereg bolączek. Jedną z nich jest drożyzna podręczników i ciągłe ich zmiany. Opłaty administracyjne przekreślają zasady demokratyczne w naszem szkolnictwie. Dzieci chłopów i robotników mają zamknięty wstęp do gimnazjów. Niesprawiedliwością jest, aby syn urzędnika miał prawo do zniżki w opłatach szkolnych, a syn dwumorgowego rolnika takiej zniżki nie miał. Przywilej majątkowy w szkołach akademickich panuje jeszcze w większym stopniu.

Po dodatkowych wyjaśnieniach p. Ministra Świętosławskiego obrady zakończono.

Obniżka składek emerytalnych

Od 1 lutego b. r. wchodzi w życie Dekret Prezydenta R plitej wprowadzający obniżkę składek ubezpieczenia emerytalnego.

Dla pracowników umysłowych obniżka ta wyniesie 2 proc. uposażenia i zamiast 8 proc. płacić będą 6.

Dla pracowników fizycznych obniżka wynosi 1 proc. t. j. będą płacić zamiast 5,2 proc. tylko 4,2 proc.

Składki w tym stosunku będą pobierane przez dwa lata

Zamknięci w trumnach

Terenem niezwykłej awantury o ponurem podłożu, był wczoraj zakład pogrzebowy Józefy Mężeńskiej przy ulicy Lindley'a Nr. 16.

Od kilku tygodni pracował w zakładzie tym praktykant Józef Tylki. Wczoraj Tylki dowiedział się od właścicielki, że zostanie zwolniony, a na jego miejsce przyjęto niejakiego Konstantego Wilczaka.

Tymczasem niedoszły żałobnik Tylki oparł się wymówieniu mu posady, a na prośby właścicielki zakładu pogrzebowego zatrzymuje nadal. Decyzja ta stała się powodem awantury.

Wieczorem nieprzyjęty do pracy Wilczak przyszedł do zakładu w towarzystwie syna Kazimierza i dwóch kolegów: Janusza Rogowskiego, Wiesława Kostrowskiego oraz 6-ciu wynajętych [illegible]. Przybyli pod wpływem alkoholu rzucili się na właścicielkę zakładu i pracowników.

Pobiwszy dotkliwie obecnych awanturnicy zdemolowali sklep, a wychodząc porwali onego Tylkę i pracownika Czesława Witkowskiego włożyli do trumien w sklepie i zamknęli wieka. Po dokonaniu makabrycznej zemsty, awanturnicy zbiegli.

Wezwany lekarz Pogotowia opatrzył pięć osób. Odszukaniem sprawców policja zajęła się policja.

Momentalne zniknięcie z „Momentu"

Sensacyjna ucieczka żydowskiego dziennikarza

W sferach żydowskich stolicy prawdziwą sensację wywołała wiadomość o ucieczce do Rosji Sowieckiej b. współredaktora żargonowego pisma „Moment"— Oszera vel Oskara Perlmana.

Z uwagi na charakter tego pisma, prawdziwą rewelacją jest stwierdzenie, iż Perlman był zakonspirowanym w swych przekonaniach i działalności komunistą. Będąc udziałowcem Momentu, Perlman pod pretekstem choroby umysłowej zdołał w pomysłowy sposób wydostać za swój udział 10.000 zł. na co redakcja chętnie przystała chcąc pozbyć się niebezpiecznego współpracownika.

Pewnego dnia jak się okazuje, Perlman przyszedł do redakcji i napisał rewelacyjny artykuł o konieczności natychmiastowego wyjazdu wszystkich Żydów z Polski do Birobidżan, tworzonej w Rosji Sow. kolonji żydowskiej. Na zwróconą sobie uwagę, Perlman miał uderzyć kompletem pism naczelnego redaktora w głowę. Po takim występie pogotowie, ubranego w kaftan bezpieczeństwa przewiozło do zakł. dla umysłowo chorych w Otwocku.

Perlman zdobywszy pieniądze z redakcji za swój udział, zbiegł przez „zieloną granicę" do Rosji Sowieckiej, a w artykule zamieszczonym w moskiewskim dzienniku żargonowem „Emes" wyszydził byłych kolegów z Momentu, podkreślając jakiego użył podstępu by zdobyć pieniądze.

Student musiał sprzedać koszulę by otrzymać kartę wymeldunkową od rządcy domu

Celem ukrócenia nadużyć administratorów i rządców kamienic, żądających bezprawnie od lokatorów nieuzasadnionego wynagrodzenia za czynności meldunkowe, Komisarjat Rządu m. st. Warszawy ogłosił swego czasu, że w razie zameldowania lub wymeldowania należy się administratorom tylko zwrot kosztów za druki, zaś pobieranie przez nich wynagrodzenia za te czynności jest bezprawne, a jako takie mają być karane karą pieniężną lub aresztem.

Ponieważ do Komisarjatu Rządu wpływały liczne skargi w sprawie tych nadużyć, ogłoszenie powyższego okólnika zostało kilkakrotnie ponowione.

Wyraźne kpiny z zarządzeń Kom. Rządu urządza sobie niejaki p. Wagner, rządca olbrzymiej kamienicy przy ul. Mylnej 9. Będąc krewnym właściciela kamienicy pan ten ustanowił sobie prawem kaduka taksę od 2 zł. do 5 zł. za każdorazowe meldowanie, lub wymeldowanie. Ponieważ kamienica ta ma kilkaset mieszkań, można sobie wyobrazić jakie p. Wagner — prócz pensji — ma niezłe źródło dochodów. Od biednych pracownic domowych pobiera 5 zł., od innych, jak się da, w każdym razie nie mniej, niż 2 zł. Opornym nie wydaje poprostu dokumentu, narażając się na różne z tego powodu przykrości i szkody tak, iż nawet najbiedniejsi muszą ten bezprawny haracz zapłacić.

Ostatnio wydarzył się fakt, iż biednemu bezrobotnemu studentowi odmówił wydania karty meldunkowej, choć wiedział, że ma doczynienia z biedakiem, pozostającym bez środków do życia. Ponieważ dokument ten był młodzieńcowi bardzo potrzebny, przeto był zmuszony sprzedać koszulę, by nasycić apetyt zachłannego rządcy.

I pomyśleć, że tacy pan i jeszcze podobni są powołani do wydawania opinji i zaświadczeń o lokatorach.

Celem odstraszenia innych pp. administratorów i rządców od tego rodzaju wymuszeń, podajemy ten fakt do wiadomości publicznej.

Mdleją z głodu, ale strajkują

robotnicy przedsiębiorstw państwowych

Przed dwoma tygodniami pisaliśmy o zatargu, jaki powstał w przedsiębiorstwach państwowych w związku z obciążeniem pracowników tych instytucyj podatkiem specjalnym w wysokości 8 proc. obowiązującym urzędników państwowych. Jak wiadomo sprawa ta w fabrykach Państwowych Zakł. Inżynierji, Ursus i in. została załatwiona w ten sposób, że pracownicy zarabiający poniżej 201 zł. zostali zwolnieni od podatku całkowicie, zarabiający więcej płacą tylko 4 proc. Ponieważ pracownicy w monopolach spirytusowych i tytoniowych nie mogli załatwić zatargu polubownie, przystąpili oni do strajku w bardzo oryginalnej formie W ciągu dnia robotnicy przerywają pracę na przeciąg godziny, porzucają warsztaty, formują pochód, który obchodzi zabudowania fabryczne. Oczywiście, że przy takim tempie pracy produkcja spadła o 25 do 50 proc. Strajkujący w Warszawie nie są odosobnieni, gdyż w ten sposób strajkują pracownicy monopoli w całej Polsce, tak że liczba demonstrujących wynosi około 12 tysięcy osób.

Pozatem robotnicy w dalszym ciągu nie przyjmują wypłat, a ponieważ stan ten trwa już trzeci tydzień, w rodzinach strajkujących zapanowała straszna nędza, niedająca się zaspokoić drobnemi pożyczkami ani kredytem w sklepikach, który został przez sklepikarzy ograniczony. Jak bardzo są robotnicy wycieńczeni tą walką, świadczy to, że w sobotę zdarzyły się dwa wypadki omdlenia z głodu.

Wczoraj w fabrykach, objętych strajkiem, odbyły się wiece, na których przedstawiono sytuację wśród robotników. Mimo wielkiego wyczerpania, pracownicy postanowili walczyć w dalszym ciągu aż do uwzględnienia ich postulatów.

Ponieważ w domach robotniczych jest zimno i niema co jeść, robotnice pozostawiają swe dzieci w żłobkach fabrycznych. Związki zawodowe organizują wśród swych członków pomoc żywnościową dla strajkujących.

Dyrekcja monopoli nie może zatargu załatwić we własnym zakresie, a departament monopoli państwowych w ministerstwie skarbu dotychczas nie przystąpił do pertraktacji z delegacjami robotniczemi.

Ważne orzeczenie Sądu Najwyższego

w sprawie zaległych wkładek ubezpieczeniowych

Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dnia 27.XI z. r. II 564/35 postanowił, że zaległe składki zakładu Ubezp. Prac. Umysł. korzystają w postępowaniu egzekucyjnem z pierwszeństwa narówni z podatkiem przemysłowym, jeśli chodzi o przedsiębiorstwo przemysłowe dla którego podatek przemysłowy jest głównym podatkiem, a zatem pierwszeństwo zaspokojenia w tym przypadku służy zaległym składkom jedynie przy egzekucji z majątku ruchomego.

W „Agrilu" trudno o dobre mleko

Dziś rano jeden z gości mleczarni „Agrilu" (róg Al. Jerozolimskich i Kruczej) zamówił u kelnerki białą kawę ze śmietanką, przyczem podkreślił, iż koniecznie zależy mu na śmietance.

Przyniesiona zamówienie przyniosła zachwyconą wstrętną lurę mleczną, którą gość odesłał spowrotem zwracając się jednocześnie do kierowniczki zakładu z tem, by pouczyła personel, iż zamówienia klijenteli powinny być dokładnie wykonywane, tembardziej, iż wedle cenników, kawa ze śmietanką jest droższa.

Po upływie niespełna minuty podano gościowi tę samą kawę, a gdy zamawiający zwrócił kelnerce uwagę, że nieprzystoi „Agrilowi" oszukiwać gości p. kierowniczka skosztowawszy kawę przyznawszy gościowi słuszność, polecia po raz wtóry odnieść ją do kuchni. Naturalnie gość obarzony podobnem postępowaniem zrezygnował ze śniadania.

Już kilkakrotnie zwracano się do nas z podobnemi zażaleniami na „Agril", którego ceny prawie w niczem nie różnią się od cen pierwszorzędnych cukierń, ale żeby w miejsce droższego towaru podsuwać dwukrotnie tańszy, to rzecz godna napiętnowania.

Z FRONTU PRACY

OBRADY SAMORZĄDOWCÓW

Dziś, w środę rozpoczęło się zebranie przedstawicieli głównych związków samorządowych.

Przedmiotem narad sprawa ustawy emerytalnej dla samorządowców. Konferencja w Min. Spr. Wewn. nie zadowoliła przedstawicieli pracowników. Dziś będzie ustalona dalsza taktyka ugrupowań pracowniczych.

Na dzisiejszem zebraniu będzie również rozważana sprawa zwołania ogólno - krajowego kongresu pracowników samorządowych, celem zajęcia stanowiska wobec projektu emerytalnego. Wśród dołów pracowniczych myśl zwołania wspólnego kongresu cieszy się dużą popularnością.

OBNIŻKA SKŁADEK UBEEZP.

Dn. 1 lutego chodzą w życie przepisy dekretu Prezydenta R. P., wprowadzające obniżkę składek ubezpieczeniowych w części dotyczącej ubezpieczenie emerytalnego. Od pracowników umysłowych, dotąd ściąganą tytułem składek 8 proc. a od 1 lutego składka wynosić będzie tylko 6 proc. pensji. Dla robotników obniżka wynosi 1 proc. z 5.2 na 4.2 proc. Obniżenie składek ubezpieczeniowych, zastosowane zostanie na okres najbliższych 2-ch lat.

Z POMOCĄ DLA BEZROBOTNYCH

Bawi w Łodzi wice-minister spraw wojskowych, gen. dyw. Feliciąn Sławoj-Składkowski, który odbył z wojewodą Aleksandrem Hauke - Nowakiem konferencję w sprawie pomocy doraźnej dla bezrobotnych na terenie powiatu tureckiego i kaliskiego. Gen Składkowski, będąc posłem z tych terenów, szczególną uwagą otoczył sprawy walki z nędzą i bezrobociem.

TOW. WAGONÓW SYPIALNYCH

Pracownicy Międzynarod. Tow. wagonów sypialnych i restauracyjnych, którzy zorganizowali się przy Związku Transportowców, złożyli w dyrekcji warszawskiej projekt umowy zbiorowej.

Niesłychany wyzysk stosowany przez Towarzystwo, stałe pogarszanie wraunków pracy i płacy, skłoniły pracowników do rozpoczęcia walki. Domagają się oni uregulowania czasu pracy, unormowania uposażeń, zniesienia samowolnego karania pracowników i wreszcie zerwania z dotychczasowym systemem bezprawnych zwolnień z pracy.

Odpis złożonego przez związek projektu umowy zbiorowej, przesłano do Inspektoratu Pracy.

STRAJK W BRANŻY BILARDOWEJ

W Łodzi, w wytwórni bilardów automatycznych firmy „Weg" wybuchł strajk okupacyjny na tle redukcji robotników.

W wyniku interwencji związku zawodowego zwołana została do Inspekcji pracy konferencja, mająca na celu załagodzenie zatargu. Jednak do porozumienia nie doszło, bowiem firma odmówiła przyjęcia z powrotem do pracy zredukowanych robotników. Strajk trwa w dalszym ciągu.

URUCHOMIENIE FABRYKI

W Zawierciu została uruchomiona fabryka „Ułan", wyrabiająca zgrzebła wojskowe, okucia do okien, hacele.

Fabryka była nieczynna przez czas dłuższy. Do pracy przyjęto 30 osób.

RADJO

Środa, dnia 29 stycznia 1936 r.

Czwartek, 30 stycznia 1936 r.

6.30 Pieśń poran. 6.34 Gimn. 6.50 Muzyka. 7.05 Pogł. informacyj. 8.00 Aud. dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.15 Poranek. 13.00 Płyty. 13.25 Chwilka gospod. domow. 15.15 Wiad. o ekon. 15.30 Płyty. 16.00 Gadanina starego doktora. 16.15 Nastrojowe piosenki. 16.45 Koncert. 17.00 O samokształceniu. 17.15 Koncert. 17.50 O książce Mariana Zdziechowskiego. 18.00 Kompozycje forten. 18.30 Film, plastyka, architektura. 18.55 Kącik dla młodzieży. 19.35 Wiad. sport. 19.50 Pogląd aktual. 20.00 Lekka aud. z z - słowem. 20.55 Teatr antyczny ożywiony. 21.00 Słuchowisko. 21.35 Recital śpiewaczy. 22.00 Koncert symf. 23.05 Płyty.

Sport

MECZ BOKSERSKI WARSZAWA — LWÓW

Na mecz bokserski Warszawa — Lwów który odbędzie się w niedzielę 2 lutego we Lwowie, ustanowiony został następujący skład reprezentacji Lwowa: w. musza — Górecki (Lechja), w. kogucia — Romanow (Czarni), w. piórkowa — Sidelników (Lechja), w. lekka — Sprung (Hasmoneal), w. półśrednia — Bilyj (Pogoń), w. średnia — Midniewicz (Lechja), w. półciężka — Leoniak (Pogoń), w. ciężka — Szkwarkowski (Lechja).

ZWYCIĘSTWO mrj. LEWICKIEGO W BERLINIE

Wczoraj wieczorem na międzynarodowych konkursach hipicznych w Berlinie rozegrano konkurs skoków o nagrodę ministra spraw zagranicznych Rzeszy von Neuratha. Ogromny sukces odniósł major Lewicki, zajmując na „Duncanie" pierwsze miejsce i zdobywając po ciężkiej rozgrywce na podwyższonych przeszkodach pierwszą nagrodę. Do rozgrywki dodatkowej stanęło ogółem 12 koni. Drugą nagrodę zdobył Szwed por. Bauer na „Caprice", trzecie miejsce zajął por. Komorowski na „Wizji", czwarte mjr. Bettoni na „Judexie", piąte znowu mjr. Lewicki na „Kikimorze".

Należy podkreślić, że z 12-tu koni, dopuszczonych do dodatkowej rozgrywki po błędnym przebiegu, było aż 7 polskich, 3 włoskich, 1 szwedzki i 1 duński. Wszyscy jeźdźcy wykonali ponownie przebieg bezbłędnie, a o kolejności miejsc decydowały ułamki sekundy krótszego czasu rozgrywki.

PRZED MISTRZOSTWAMI AKADEMICKIEMI

W dniu 31 stycz. do 2 lutego b. r. miały odbyć się w Worochcie VI Międzynarodowe Akademickie Narciarskie Mistrzostwa Polski. W ostatniej chwili, z uwagi na złe warunki śnieżne, postanowiono, że zawody odbędą się nie w Worochcie, a na Zaroślaku, koło schroniska pod Howerką.

Zawodnicy oraz goście na teren będą przewożeni koleją. Komitet Organizacyjny Mistrzostw przy współudziale Wydziału Turystyki Min. Komunikacji organizuje na Mistrzostwa pociągi popularne, które udadzą się do Worochty w dniu 31 stycznia z następujących miast: Warszawy, Krakowa, Katowic, Lwowa i Stanisławowa.

Dla członków Akademickiego Związku Sportowego zorganizowane są ulgowe wyjazdy w dniu 29 stycznia, przyczem zostanie dołączony do pociągu specjalny wagon sypialny III klasy.

ZAWODNICY ŻYDOWSCY MOGĄ STARTOWAĆ W PŁYWALNI Y. M. C. A.

W sprawie urządzenia zawodów pływackich na pływalni YMCA odbyła się ostatnio konferencja między prezesem Pol. Zw. Pływ. pułk. Peredwiet-Sołtanem a dyrektorem generalnym Polskiej YMCA dyr. Superem. W wyniku tej konferencji Polska YMCA zakomunikowała, że wprawdzie w myśl swego statutu nie może przyjmować na członków Żydów, wobec czego nie mogą sportowcy żydowscy pojedyńczo lub w grupach szkół czy stowarzyszeń żydowskich korzystać z urządzeń pływalni, ale natomiast, o ile w grupach szkolnych, wojskowych czy klubowych (nieżydowskich) znajdować się będą m. inn. również i Żydzi wtedy YMCA nie będzie robiła trudności.

Również i w wypadku, gdy na zawodach pływackich organizowanych przez Związek Pływacki lub przez kluby (nieżydowskie) startować będą m. inn. pływacy żydowscy, YMCA nie będzie temu przeszkadzać.

Dalszy ciąg ciągnienia loterji

535 39 66 645 96 816 940 65061 64 168 71 267 76 525 33 87 81 85 682 90 886 928 73 78 66085 219 464 556 669 91 813 67026 360 694 906 68282 347 432 53 515 836 69000 20 53 83 130 337 51 436 52 551 636 706 840 940

70118 31 344 72 82 433 684 733 930 60 7107 140 71 75 428 702 26 831 84 927 45 68 72114 66 220 366 415 40 777 870 921 73049 123 42 6262 74 399 436 536 56 78 94 778 853 96 974 74271 364 540 641 5 966 707 820 906 67 75046 300 457 610 35 64 722 90 926 76109 19 76 261 376 459 621 50 709 49 835 76 947 81 88 77004 15 172 372 456 980 644 729 78120 67 68 222 84 334 53 71 692 809 89 95 663 79 772 75 832 34 37 39 947 79141 239 402 550 669 862 979

80140 304 19 32 61 76 81 502 630 714 29 56 808 994 81090 176 286 459 66 544 61 648 791 800 15 904 82067 128 76 288 77 404 626 66 728 83074 270 305 9 482 801 84000 120 213 39 340 544 701 57 964 85178 227 77 88 307 28 403 62 88 535 845 86082 211 16 448 558 649 710 46 823 33 87030 46 142 389 428 96 563 88 694 739 988 22 88960 197 666 845 51 85 926 89011 111 31 570 669 88 711

90047 223 61 300 432 604 884 907 76 91020 30 152 211 23 340 88 489 614 19 724 52 813 65 92037 66 234 412 79 90 541 765 980 93188 206 57 67 461 68 621 704 63 898 951 94090 108 266 94 321 873 84 95124 378 436 543 61 74 79 662 862 980 96030 45 61 221 23 65 94 565 737 841 94 97093 165 243 69 624 700 51 817 88 929 98101 96 322 62 474 546 64 87 707 39 805 99130 215 467 552 608 711 94

100155 68 71 274 359 90 423 49 728 74 82 101239 542 674 813 102000 91 121 23 397 543 684 99 757 88 868 69 919 103119 67 203 642 50 58 104123 229 67 347 71 406 48 546 84 83 608 804 901 36 78 105004 64 111 22 96 310 489 506 15 786 818 59 936 106027 49 78 111 346 47 465 542 673 775 984 97 107068 220 53 90 99 378 94 493 568 716 852 108057 161 275 305 78 431 47 96 714 39 866 71 74 76 109032 60 225 34 316 410 622 718 19 881 903 24 73 79

110166 219 50 63 306 430 549 857 81 111081 83 238 88 328 679 856 924 112131 344 50 450 575 628 37 47 93 767 856 99 995 113168 71 89 265 335 427 36 538 663 721 78 960 114025 52 123 231 98 327 844 45 64 903 115123 269 449 98 593 625 65 722 41 93 813 31 62 94 917 21 116397 434 91 528 615 760 894 117098 121 94 211 13 317 461 71 652 716 118015 20 50 108 507 632 775 806 909 90 119010 183 316 440 579 994

30001 96 250 76 335 536 71 648 749 842 73 901 91 31006 150 67 234 341 400 44 567 703 827 913 60 87 32022 39 443 59 727 99 808 917 41 81 33030 36 188 90 240 47 832 70 721 34036 68 226 42 68 418 62 516 606 75 35137 99 273 382 443 759 66 99 825 987 36347 98 402 802 625 65 707 87 814 931 79 37058 643 802 37 921 67 81 38026 72 738 52 97 962 85 39083 37 182 299 396 765 967

Z różnych stron kraju

ŚMIERĆ CHODZI PO TATRACH

W niedzielę zdarzył się na Lipkach nieszczęśliwy wypadek, zakończony śmiercią narciarza.

P. Kazimierz Czajkowski z Warszawy, 38-letni b. urzędn. M. S. Z., przy zjeżdżaniu na Lipkach upadł tak nieszczęśliwie, że uderzył się w okolice serca kijkiem, który wbił mu się w śnieg.

Skutki upadku były fatalne, gdyż uraz w okolicę serca, przy równoczesnem złamaniu żeber, spowodował krwotok utratę przytomności. W drodze do szpitala Czajkowski zakończył życie.

Zmarły był długoletnim urzędnikiem M. S. Z. i swego czasu pracował w konsulacie polskim w Leningradzie, a następnie we Francji.

WYROK NA KOMUNISTÓW WILEŃSKICH

Dnia 28 b. m. zakończył się proces 17 komunistów, przerwany zamachem rewolwerowym na świadka Strelczyka. Przewód sądowy wznowiono we wtorek bez publiczności. Na salę nie wpuszczono nikogo, nawet prasy.

Skazani zostali osk. Madejskerówna na 5 lat, osk. Załoszańska na 4 lata więzienia, gł. oskarżona Koblyncówna Romerówna zostały uniewinnione. Uniewinniony został również student Filipowicz. Resztę oskarżonych skazano na kary po 1 i pół roku i 2 lata więzienia z zastosowaniem amnestji.

Stan zdrowia ranionego świadka Jakóba Strelczyka jest dobry i nie grozi mu już niebezpieczeństwo. Natomiast umieszczony w szpitalu wojskowym sprawca zamachu Sergiusz Prytycki znajduje się w agonji.

OPÓR WYLAŁ

Wskutek nadejścia masy wód górskich, wylała rzeka Opór w Rożance Niż. w powiecie stryjskim i zerwała most na drodze z Rożanki do przystanku kolei. Komunikacja kołowa została przerwana.

OKRADACZE GROBÓW

Od dłuższego czasu jacyś złodzieje kradli systematycznie z cmentarza parafjalnego w Gąbinie (pow. gostyński), wizerunki Chrystusa, oraz tablice bronzowe.

Hieny cmentarne skradły w ten sposób 40 wizerunków i 4 tablice.

Groby okradał syn grabarza, Franciszek i jego towarzysz, Stefan Pawlak z Gąbina. W śledztwie przyznali się, że skradzione części nagrobków sprzedawali paserowi Chaimowi Sonderowiczowi.

W mieszkaniu pasera znaleziono w czasie rewizji 41 kg. metalu, pochodzącego ze stopniowych wizerunków i tablic.

Wszystkich aresztowano.

ZAWCZASNE KWIATKI

W Stanisławowie w kościele farnym został pobłogosławiony związek małżeński między p. Z. J., akademikiem, studjującym we Lwowie a uczenicą 3 klasy gimnazjum S. S. Urszulanek p. F. L., liczącą 14 lat.

MALWERSACJE W JAWORZNIE

Przy sprzedaży węgla w Jaworznie od szeregu lat dopuszczali się nadużyć funkcjonarjusze ekspedycyjni Kuśmierczyk i Kossowski.

Komisja, wyłoniona przez kwarcetwo jaworzniackie, rozpoczęła dochodzenia. Ustalono, że nadużycia trwały około 7 lat, że przybliżone straty wynoszą około 200.000 zł.

W związku z ustaleniem winy podanych funkcjonarjuszy władze prokuratorskie wszczęły dochodzenia, wydając nakaz ich aresztowania. Kossowskiego zamknięto, natomiast Kuśmierczyka do tej pory nie zdołano przytrzymać.

Przesłuchiwany Kossowski podał, że w aferę tę było zamieszanych dwóch już nieżyjących funkcjonarjuszy, przyczem sprzedawano czasem aż 4 wagony węgla miesięcznie.

Ze względu na to, że nadużycia trwały 7 lat, przypuszczać należy, że sprzedano w ten sposób setki wagonów, przyczem wydaje się, że lista aresztowanych wzgl. podejrzanych o współudział w nadużyciach, jeszcze nie jest zamknięta.

DOŻYWOTNI PASAŻER AUTOBUSÓW

Między Gdynią a Orłowem żona pewnego robotnika urodziła w autobusie dziecko. Konduktor natychmiast opróżnił autobus i zawiózł matkę z dzieckiem do szpitala miejskiego w Gdyni.

Jest to pierwsze dziecko w Gdyni, które przyjechało do szpitala całym autobusem. Miejskie Tow. komunikacyjne w Gdyni zamierza obdarować najmłodszego swego pasażera bezpłatnym biletem jazdy na linjach miejskich.

TRZY POCIECHY

W majątku Mątwy, pod Inowrocławiem, żona lekarza p. Marja Ziemińska powiła troje dzieci płci męskiej. Chłopcy cieszą się jak na lepszem zdrowiem, natomiast matka w kilka godzin po porodzie zmarła.

KREW W BIEDA - SZYBIE

Na terenie biedaszybów, przy kopalni Mortimer, pod Zagórzem, wynikła krwawa bójka pomiędzy wydobywającymi węgiel szybikarzami a dozorcami kopalni.

W czasie bójki dozorca Bartosz postrzelił śmiertelnie szybikarza Ptaka. W drodze do szpitala Ptak zmarł. Ciężko ranny został pozatem drugi dozorca kopalni Kowalczewski, którego stan jest beznadziejny.

KURJEREK CODZIENNY

ZE ŚWIATA

ZGON ZUBKOWA

W Luxemburgu zmarł w wieku 35 lat Aleksander Zubkow, awanturnik i hochsztapler, któremu udało się tak zawrócić w głowie podstarzałej siostrze cesarza Wilhelma II, Wiktorji, że wyszła zań zamąż. Zubkow zrujnował żonę, która umarła ze zgryzoty, poczem tułał się po świecie, żyjąc z resztek fortuny wyłudzonej od żony.

ZBIÓR ZNACZKÓW KRÓLA ANGIELSKIEGO

Po zgonie króla Jerzego V, pozostał po nim największy na świecie zbiór znaczków pocztowych, liczący około miljona marek, wśród których jest wielka liczba białych kruków filatelistycznych. Zbiory te fachowcy oceniają na 10 miljonów złotych.

PÓŁ GRECJI ZA KRÓLEM

W wyborach greckich partje prokrólewskie uzyskały 142 mandaty, a opozycja 143. Komuniści uzyskali 15 mandatów. Wobec takich wyników, konieczne będzie utworzenie rządu koalicyjnego, co jak wiadomo, nie będzie rzeczą zbyt łatwą.

Z KRAJU

UCZENICA 3 KLASY ŻONĄ

Jak nam donoszą ze Stanisławowa, odbył się tam ślub studenta politechniki lwowskiej pana Z. J. z panną F. L., uczenicą 3 klasy gimnazjum SS Urszulanek, liczącą 14 lat wieku. Po ślubie panna młoda wróciła do szkoły, a pan młody wyjechał na studja do Lwowa.

Co, GDZIE I JAK?...

ZAMIAST RATY — BATY

Do Stanisława Balcerzaka (Wilcza 76) zgłosiła się po odbiór zaległej raty za sprzedane pianino nauczycielka muzyki Teofila Pielecka (Żórawia 29). Zamiast raty pianistka spotkała się z pięściami sublokatorek Balcerzaka: Haliny Woźniakówny i Heleny Błaszczykówny, które pobiły ją dotkliwie. Poturbowaną nauczycielkę - wierzycielkę opatrzył lekarz Pogotowia. W sprawie tej wszczęto dochodzenia policja.

ZAGADKOWY ZGON

Przy ul. Radnej 4, zasłabł nagle 40 letni Józef Oleksiak, monter, (zam. atmże). Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć z nieustalonej przyczyny.

ZAMACH SAMOBÓJCZY

29 letnia Marja Kowalikówna, służąca, (Łucka 37), otruła się esencją octową. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala Dz. Jezus.

WYPADKI NA JEŻDNI

Na ul. Kaliskiej wóz przejechał rolnika, 33 letniego Franciszka Dzierżanowskiego, (wieś Łacha, pow. Pułtuski). Doznał on potłuczenia brzucha i klatki piersiowej. Po opatrunku, pozostał na miejscu.

Przy ul. Nowolipki, dostała się pod dorożkę 23 letnia Marja Szulzyngierówna, przy rodzicach, (Gęsia 55), doznając potłuczenia lewego stawu skokowego. Opatrzona w ambulatorjum Pogotowia.

Kronika Łódzka

ZŁODZIEJSKA PARA POD KLUCZEM

Ona jest skromną służącą i nazywa się Marja Matczak, on zaś, jak się okazuje, złodziejem, Józefem Wawrzyniakiem, narzeczonym wspomnianej Maryś. Oboje umyślili połączyć się, uprzednio jednak na ten związek dobrze zarobić.

Matczakówna poszła do służby do adwokata Goldberga (Gdańska 26), o którym wiadomo, by ło, że jest człowiekiem zamożnym. W domu tym przed paru dniami popełniona została kradzież. Zabrano gotówkę i biżuterję łączne wartości 20 tysięcy zł. Liczne poszlaki wskazywały, że w sprawę zamieszana jest Matczakówna. W tym kierunku prowadzone śledztwo ustaliło, że krytycznego dnia o umówionej godzinie, gdy w mieszkaniu Goldberga nikogo nie było, Matczakówna wpuściła Warzyniaka do kuchni. Następnie oboje dokonali kradzieży, poczem Wawrzyniak spakował łup w 2 worki, związał narzeczoną i doprowadził ją do nieprzytomności przy pomocy jakiegoś środka nasennego. Nieprzytomną Matczakównę następnie ulokował w spiżarce, poczem szybko się ulotnił.

Złodziejską parę aresztowano. Oboje się przyznali. Aresztowano ponadto fryzjera Jozka Szymkiewicza u którego część łupu była ukryta.

PO DACHACH ZA ZŁODZIEJAMI

Wczorajszej nocy czworobok ulic I-go Maja, Gdańska, Śródmiejska i Wólczańska był terenem niezwykłego zajścia.

Zaczęło się wszystko w domu przy ul. A. I-go Maja 4. Na II piętrze z frontu mieszka tam kupiec Abram Monszajn. Gdy wczoraj cała rodzina Monszajna, składająca się z 7 osób, pogrążona była we śnie, Monszajnowa została nagle zbudzona, dochodzącemi z korytarza szmerami. Zbudziła więc męża, który wyszedł na korytarz. Wtedy oślepiło go nagle światło latarek elektrycznych. Monszajn zorjentował się, iż do mieszkania dostali się złodzieje i narobił alarmu. Wtedy złodzieje szybko wybiegli na klatkę schodową, kierując się ku górze, gdzie następnie przez otwór dostali się na dach.

Tymczasem zaalarmowano komisarjat oraz przechodzącego właśnie przed domem funkcjonarjusza policji, który wbiegł na górę i dostawszy się na dach począł ścigać złodziejów.

Jednocześnie policjanci 4 komisarjatu otoczyli czworobok ulic, chcąc odciąć odwrót uciekającym złodziejom. Mimo to ci zdołali uść pogoni.

Dochodzenie ustaliło, iż włamywacze dostali się na poszę przy ulicy Al. I-go Maja 4 przez dachy sąsiednich domów, na które weszli od strony ul. Śródmiejskiej. W związku z tem został zatrzymany eden z dozorców domów przy tej ulicy.

DROBNE WYPADKI

Na usiłującą przejść przez szyny 52-letnią Konstancję Grosman (Przędzalniana 71) najechał tramwaj linji „11". Nieszczęśliwa kobieta została uderzona przodem wagonu i odrzucona na szyny. Do straszliwie okaleczonej kobiety wezwano Pogotowie. Lekarz stwierdził u Grosmanowej zmiażdżenie nogi, oraz brzucha, i ogólne potłuczenie.

Do policji zgłosiła się wczoraj rano zrozpaczona p. Schreiberowa, zam przy ul. Łomżyńskiej 15 i zgłosiła, że jej 10-letni syn Artur, uczeń szkoły powszechnej, wyszedł ubiegłej niedzieli z domu i dotychczas nie wrócił.

Chłopiec ubrany był w jasne palto, jasno - szare spodenki, granatowy swetr, czapkę włóczkową granatową i jasne pończochy.

WYTWÓRNIA KONIAKÓW W ŁODZI

Funkcjonarjusz policji dokonał na ulicy Gdańskiej aresztowania 2 pomysłowych oszustów.

Idąc ulicą Gdańską policjant ubrany po cywilnemu został zaczepiony przez dwóch osobników, którzy zaproponowali mu kupno 2 flaszek koniaku marki „Stock" i „Winkelbauzen" za bardzo niską cenę. Wydało się to podejrzanem, wobec czego obu osobników zaprowadził do komisarjatu, gdzie okazało się, że flaszki zamiast koniaku zawierały zwykłą herbatę. Obu oszustów aresztowano. Okazali się nimi Wacław Kucharski i Jan Klamka.

Gabinet Sarraut

W obecnej chwili trudno jest przewidzieć jaką większość zdoła skupić gabinet Sarraut'a. Sytuacja jest niejasna. Stronnictwo zjednoczenia demokratycznego powzięło kilka rezolucyj nieprzychylnych dla rządu. Zdaje się to wskazywać, że gabinet Sarraut'a nie może liczyć na poparcie prawicy. Stanowisko socjalistów nie zostało dotychczas wyjasnione. Nie wiadomo, czy wszyscy socjaliści będą głosowali za votum zaufania dla rządu.

Giełda zbożowa

Ceny za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych. Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych.

Pszenica jednol. 753 gl. od 20.00 do 25.00. Żyto I stand. 700 gl. 12.25 — 12.50. Owies I stand. 497 gl. 13.75 — 14.00. Jęczmień browarny 689 gl. 15.25 — 16.00. Mąka pszenna gat. I-A 0—30 proc. 32.00 — 34.00. Mąka żytnia I gat. 0—45 proc. 20.50 — 21.50.

Ogólny obrót 2.787 ton, w tem żyta 916 ton. Usposobienie spokojne.

Wkrótce wielki proces komunistyczny

Jako świadek figuruje zastrzelony w sądzie wileńskim Strelczuk

Jak się dowiadujemy, w miesiącu lutym br. odbędzie się w Sądzie Okręgowym w Białymstoku wielki proces komunistyczny przeciwko 48 białorusinom z powiatu bielsko-podlaskiego, oskarżonym o działalność antypaństwową i branie udziału w zajściach antypodatkowych.

W procesie tym jako jeden z głównych świadków oskarżenia figuruje Jakób Strelczuk, były instruktor Komunistycznej Partji Zachodniej Białorusi, a jednocześnie konfident policji, który postrzelony został onegdaj na sali sądowej w Sądzie wileńskim przez niejakiego Sergjusza Prytyckiego w chwili składania zeznań. Jak doniosły pisma wileńskie, Prytycki przystąpił do Strelczuka, gdy ten stał przed stołem sędziowskim i dwukrotnie strzelił do niego z rewolweru.

Strelczuk pozostaje obecnie w szpitalu i wydaje się wątpliwem, aby mógł wystąpić na procesie białostockim.

Ciekawe, że Strelczuk był również świadkiem w procesie komunistycznym przeciwko 17 białorusinom, który niedawno toczył się przed sądem białostockim. Wówczas jednak Strelczuk na rozprawę nie przybył.

Włamanie

Romanowicz Anna (Pusta 5) zameldowała policji, że w czasie jej nieobecności, nieznani sprawcy zapomocą wyrwania skobla od drzwi, dostali się do jej mieszkania, skąd skradli różną garderobę i bieliznę, wartości 800 zł.

Ponadto skradziono 25 zł. gotówką.

Kradzież znaczków

Epelbaum Szmul (Nowy Świat 11) zameldował policji, że z jego sklepu nieznanysprawca w czasie nieobecności skradł książkę z zawartością różnybh znaczków pocztowych, ogólnej wartości 188 zł.

ZE SPORTU

Mecz bokserski Białystok - Wilno

Po sensacyjnym meczu bokserskim między Gwiazdą (Warszawa) a tutejszym Ż. K. S. Makabi, odbędzie się w następną niedzielę drugi ciekawy mecz między reprezentacjami Białegostoku i Wilna.

W poszczególnych wagach walczyć będą:

Waga musza; Lendzin (W.)—Sandler (B.)

W. kogucia: Bagiński — Górecki

W. piórkowa: Nowicki—Piotrowicz.

W. lekka: Guszański — Maj

W. półśrednia: Matlukow — Kuśnier.

W. średnia: Mazulis — Strauss.

W. półciężka: Sadowski—Ciążela.

W. ciężka: Galanciszek—Godlewski.

W dotychczasowych spotkaniach Białystok zwyciężył Wilno w stosunku 9:7, a w ubiegłym roku w Wilnie Białystok przegrał w stosunku 10:4 jedynie dzięki stronniczemu sędziowaniu sędziów wileńskich. Do zawodów niedzielnych B.O Z.B. sprowadza sędziego ringowego z Warszawy, chcąc w ten sposób być zupełnie neutralnym i nie dać możności do ewentualnego protestu w prasie wileńskiej, tembardziej, że szowinizm prasy i sędziów wileńskich jest znany, czego skutkiem była zupełnie niezasłużona przegrana w zeszłym roku reprezentacji naszego miasta.

Aktualja sportowe.

Rezygnacja sędziego.

Międzynarodowy sędzia bokserski p. por. Żmudziński kierownik Okręgowego Ośrodka W. F. w Białymstoku zrezygnował z sędziego i złożył legitymację sędziowską.

Szlakiem II Brygady.

Do Worochty wyjeżdżają na trzechdniowy raid narciarski, który odbędzie się 13, 14 i 15 lutego rb. p. por. Żmudziński i st. sierż. Klaput członkowie W. K. S. Jagiellonja.

Trasa raidu wynosi około 100 km. i prowadzi od Słobody Umgórskiej przez Kosmacz, Żabie do Worochty, różnica wzniesień wynosi ponad 1000 metrów.

Organizacja szkolnych klubów sportowych.

Na terenie Białegostoku powstają nowe kluby szkolne nad organizacją których pracują pp. Kaczkowski, Liedtke i Paczyński — wychowawcy fizyczni.

Czyj medal?

Przy ul. Kilińskiego obok domu Nr. 3 znaleziono medal „Polska Swemu Obrońcy". Prawy właściciel może go odebrać w 3-cim komisarjacie P.P.

CHŁOPCY

wyżej lat 15-tu potrzebni są do ulicznej sprzedaży gazet. Zgłaszać się z dokumentami: ul. Kilińskiego 8-c do drukarni.

Strajk kamieniarzy trwa

Jutro konferencja w Inspektoracie Pracy

Jak już podawaliśmy, wybuchł przed kilku dniami w Białymstoku i Choroszczy strajk robotników, zatrudnionych przez Wydział Powiatowy oraz Zarząd Miejski przy obróbce kamieni na kostkę.

Wyznaczona na ubiegły poniedziałek konferencja w tej sprawie nie doszła do skutku, wobec czego powtórna konferencja, pod przewodnictwem inspektora pracy, p. inż. Kimmela odbędzie się jutro, o godz. 10-ej rano. Poza przedstawicielami robotników, w konferencji wezmą udział przedstawiciele Zarządu Drogowego i Funduszu Pracy.

KSIĘGARNIA WYDAWNICZA

TRZASKA, EVERT i MICHALSKI

w Warszawie

Biuro Zleceń Białystok, Kilińskiego 25

podaje do wiadomości o ukazaniu się

1) Feliksa Młynarskiego: Człowiek w dziejach (Jednostka Państwo-Naród)

2) Józefa Kalmara i Ludwika Hr. Huyn: Abisynja

3) Williama Beebe: 923 metry w głąb Oceanu

4) J. Lewińskiego: Życie Ziemi

5) Nowakowskiego: Geografja jako nauka

6) Prof. Dr. Inż. Stefana Bryły: Podręcznik Inżynierski T. IV w zakresie inżynierji lądowej i wodnej

Książki te może nabyć każdy na najdogodniejsze spłaty

Goniec Białostocki wychodzi każdego dnia wieczorem o godzinie 7.30 i zawiera wszystkie aktualne wiadomości z tego samego dnia. —

Żądajcie Gońca Białostockiego we wszystkich kioskach oraz u sprzedawców ulicznych.

Adres Redakcji i Administracji: Białystok, Kilińskiego 8-c, tel. 11-96. Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 12—13.

Prenumerata zł. 2.50 miesięcznie. Ceny ogłoszeń: za wiersz milimetrowy gr. 30, drobne za wyraz gr. 20, prace poszukiwane i zaofiarowane za wyraz gr. 15, nekrologi gr. 35 za wiersz milim.

Wydawca: Irena Józefowiczowa Drukarnia B. Huppertca, Białystok, Kilińskiego 8. Redaktor: Marjan Józefowicz

Z DNIA

POWRÓT DO BOGA

Franciszek Mauriac, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli literatury francuskiej — był ateistą. O tem wie cały świat intelektualny, wiedzą o tem wszyscy ci, którzy poza książkami sensacyjnemi, czytają książki wartościowe.

Franciszek Mauriac był ateistą. Doszedł jednak do wniosku, że ateizm jest czemś, co sprowadza na manowce oraz wprowadza człowieka w próżnię. Bowiem tam, gdzie nie ma Boga — dziać się nic nie może. Rozumowania Mauriaca są bardzo proste. Jego filozofja nie jest czemś spekulatywnem. Do Boga, a więc i do religji, podchodzi on w sposób nie skomplikowany.

W inny sposób podchodzi do zagadnień religijnych, a tem samem do pojęć o Bogu, Schure. Jego ezoteryzm jest już skomplikowany. Zgadza się jednak z tem, że bez ingerencji Boga dziać się nic nie może.

Mauriac i Schure podchodzą do tematu, każdy z innej strony, jednak obaj wyraźnie i jasno mówią: Bóg jest.

W Polsce był okres ateizmu. Ateizm był nawet „modny". Kto w Boga nie wierzył, nie narażał się przez to na przykrości. Mówiono poprostu: takie jest jego zdanie.

Czas jednak robi swoje. Jest on najlepszym lekarstwem i wyleczyliśmy się z tego, co zaczynało być chorobą.

Dziś nikogo już nie dziwi, że kościoły są przepełnione modlącymi się. Nikt się nie dziwi, że w świątyniach klęczą obok siebie generałowie i rzemieślnicy, kmiotkowie i profesorowie, studenci i robotnicy.

Kościoły w czasie nabożeństw są pełne. Kościół jest domem Boga, gdzie przychodzi każdy, aby wznieść się sercem ku tym wyżynom, gdzie zasiaduje Najwyższy Majestat.

Powrót do Boga jest powszechny. Powrót ten nie jest oparty na egoizmie lub spekulatywności. Niema on w sobie nic z tego, co się nazywa ucieczką do Boga wtedy dopiero, gdy człowiekowi jest źle.

Do Boga powracamy z natchnienia. Idziemy do Niego jako cząstka Boga. Boga bowiem mamy w sobie.

Mauriac nie pozostał bez wpływu na nas. Miał on bowiem i ma wpływ wielki we Francji. A właśnie stamtąd powiały do nas prądy ożywcze, które jako czyste powietrze górskie uzdrowiły nas i wyleczyły z choroby indeferencji religijnej.

Zawdzięczamy również wiele obecnemu Papieżowi. Jego mądra polityka w kierowaniu Kościołem również nie pozostała bez wpływu na powrót do Boga.

Nic jednak nie dzieje się bez ingerencji Boga. Jego więc rzecznicy, tu na ziemi, jako wyraziciele woli Bożej, sprawiają to, na co patrzymy obecnie żywemi oczami.

W dniach klęsk ekonomicznych; w dniach zmagań narodów; w dniach chaosu politycznego; w dniach nieporozumień w łonie społeczeństw — jakże jest zbawiennym powrót do Boga!

(jot)

Akwizytorską pracą mogą zarobić bardzo dużo osoby inteligentne, obrotne i pracowite. Zgłaszać się do Biura Zleceń — Kilińskiego 25, godz. 16—18.

Skutki szewckiej libacji...

W mieszkaniu szewca Aleksandra Słowińskiego przy szosie Zambrowskiej obchodzono onegdaj uroczyście tradycyjny szewcki poniedziałek. W trakcie libacji zatrudnieni u Słowińskiego czeladnicy Eugenjusz Feodor i Zygmunt Fojfer, mając widocznie jakąś urazę do swego mistrza poczęli tłuc szyby i demolować mieszkanie.

Jeden z czeladników wybiegłszy na podwórko, rzucił kamieniem w okno, trafiając swego majstra w czoło. Awanturę zlikwidowała policja.

Budżet miasta na warsztacie magistratu

Wydatki na cele oświatowe i kulturalne znacznie okrojone

W dniu wczorajszym magistrat w dalszym ciągu obradował nad preliminarzem budżetowym m. Białegostoku na rok 1936—37.

Dział II wydatków na majątek komunalny uchwalono w wysokości 34.336 złotych, przyczem wydatki tego działu przewidziane są na utrzymanie domów miejskich, domu dla eksmitowanych, hal targowych i t. d. Dział ten w stosunku do budżetu bieżącego nie wykazuje poważniejszych zmian.

Tak samo prawie bez zmian uchwalono dział IV (spłata długów). Na spłatę rat amortyzacyjnych zapreliminowano 323.137 złotych i 10 tysięcy złotych na procenty od pożyczek.

Dział V (drogi i place publiczne) uchwalono w wysokości zł. 73.592, a dział V-a (pomiary i plany zabudowania) w wysokości 5046 złotych.

Wydatki na cele oświatowe (dział VI) zapreliminowano w wysokości 238 145 złotych, czyli o przeszło 30 tysięcy złotych mniej niż w budżecie bieżącym. Oszczędności w tym dziale uzyskano przez obniżenie dzierżawy lokali szkolnych oraz przez obniżenie poszczególnych pozycyj na cele szkolne.

Bardzo wydatnie okrojony został dział VII preliminarza budżetowego, a mianowicie wydatki na kulturę i sztukę. W budżecie bieżącym dział ten wyraża się w kwocie przeszło 52.000 zł., obecnie zaś wydatki na cele kultury i sztuki zapreliminowano zaledwie w wysokości 38.406 złotych, a więc zmniejszono je prawie o 25 proc. Oszczędności w tym dziale uzyskano przeważnie drogą zmniejszenia subsydjów dla poszczególnych instytucyj kulturalnych

Dziś, w godzinach popołudniowych, magistrat przystąpił do uchwalania dalszych pozycyj budżetu.

Jednogodzinny strajk w fabryce Cytrona

W dniu wczorajszym wybuchł strajk około 400 robotników w zakładach przemysłowych S. H. Cytron, sp. akcyjna w Supraślu.

Zatarg powstał na skutek zatrudnienia przez zarząd fabryki dwóch wilczarzy na miejscu innych robotników, którzy zachorowali i nie przybyli wczoraj do pracy. Robotnicy domagali się zatrudnienia bezrobotnych, a gdy zarząd fabryki żądaniu temu odmówił, przystąpiono do akcji strajkowej. Jak się jednak okazało, posunięcie robotników było zbyt pochopne i niewłaściwe, wobec czego po interwencji związku, pracę po upływie jednej godziny wznowiono.

Niezależnie od tego odbędą się w piątek rozmowy między przedstawicielami związku zawodowego a zarządem fabryki Cytrona.

Nieprzestrzeganie czasu pracy w fabrykach

Policja sporządziła szereg protokułów

Policja sporządziła ostatnio szereg protokułów karnych przeciwko właścicielom fabryk włókienniczych za zatrudnianie robotników ponad 8 godzin dziennie.

Akcja przeciwko nieprzestrzeganiu czasu pracy w fabrykach białostockich prowadzona jest obecnie przez inspekcję pracy w porozumieniu z władzami administracyjnemi.

Wobec zaostrzenia tej akcji, sfery przemysłowe wystąpiły z szeregiem wniosków, zdążających do unormowania zagadnienia czasu pracy w tutejszym przemyśle.

W związku z powyższem Inspektorat Pracy przeprowadzić ma w najbliższym czasie rozmowy zarówno z przedstawicielami przemysłu jak i robotnikami.

Strajk leśny zaostrza się

Interwencja władz centralnych

Trwający od dłuższego czasu strajk robotników leśnych w dziewięciu okolicznych nadleśnictwach zaostrza się z dnia na dzień. Sytuacja stała się ostatnio tak poważna, że niema poprostu nadziei na rychłe zlikwidowanie zatargu, tembardziej że Dyrekcja Lasów Państwowych taktyką swoją bynajmniej nie przyczynia się do częściowego chociażby uspokojenia umysłów robotniczych. Sprawia to, że nawet i ci robotnicy, którzy z powodu swych ciężkich warunków zmuszeni byli ostatnio złamać akcję strajkową, obecnie ponownie porzucili pracę.

Wobec braku jakichkolwiek widoków na rychłe zakończenie strajku w drodze bezpośrednich pdrtraktacyj, istnieje prawdopodobieństwo, że sprawą tą zainteresują się władze centralne, a mianowicie Ministerstwo Opieki Społecznej i Ministerstwo Rolnictwa.

Pierwsze zimowe loty szybowcowe w Białymstoku

Dnia 26 bm. na szybowisku pod Wasilkowem piloci białostoczanie urządzili próbne loty zimowe. Loty odbyły się bardzo pomyślnie i piloci ku wielkiemu ich zadowoleniu skonstatowali, że warunki zimowe nic a nic nie ustępują warunkom letnim.

Wobec powyższego Koło Szybowcowe L.O.P.P. projektuje w niedalekiej przyszłości normalne szkolenie.

Kandydatów zapisuje sekretarjat Koła Szybowcowego L.O.P.P. ul. Kilińskiego Nr. 2 (gmach hotelu Ritz).

Bijatyka na zebraniu garbarzy

Policja przerwała obrady

W poniedziałek wieczorem odbywało się w lokalu związkowym przy ul. Zamenhofa 13 ogólne zebranie robotników przemysłu garbarskiego w Białymstoku, na którem rozpatrywano sprawę obniżenia płac robotniczych w fabryce Bekkera.

W trakcie dyskusji nad kwestją ustosunkowania się do posunięcia zarządu garbarni Bekkera, wynikła na sali niebywała awantura, spowodowana przez drobną garstkę robotników, którzy usiłowali przerwać obrady. Krzyki i awantura przerodziły się szybko w ogólną bijatykę, w czasie której ciężko ranny został w głowę robotnik Ryszard Bondarewicz, zamieszkały przy ul. Dojlidzkiej 22

Wobec niemożności przywrócenia spokoju, policja zmuszona była rozwiązać zebranie.

Czytajcie „Goniec Białostocki"

Epidemja grypy w Białymstoku

W mieście panuje od kilku dni istna epidemja grypy. Ilość zachorowań w ciągu ostatnich dni wzmogła się do tego stopnia, że ani ubezpieczalnia społeczna, ani lekarze prywatni nie są w stanie nadążyć z okazaniem pomocy chorym.

Zatarg w fabryce dykt

W fabryce dykt braci Maliniak przy ul. Kolejowej 12 powstał ostatnio ponowny zatarg z robotnikami na tle podziału pracy.

W związku z tem odbędzie się w piątek, dnia 31-go b.m. pod przewodnictwem Inspektora Pracy, p. inż. Kimmela obustronna konferencja z robotnikami i zarządem fabryki.

Uruchomienie fabryki

W dniu wczorajszym uruchomiona została na jedną zmianę przędzalnia Szlomy Szlachtera przy ul Sosnowej 47.

Pracę uzyskało 47 robotników, w tem 38 kobiet. Przędzalnia czynna będzie przez 3 dni w tygodniu.

Pożyczki na budowę domów

W czwartek dnia 30 bm. odbędzie się posiedzenie Komitetu Rozbudowy m. Białegostoku, na którem rozpatrywany będzie szereg podań o przyznanie pożyczek z kredytów Banku Gospodarstwa Krajowego na budowę lub remonty domów.

BAJKI I SATYRY

Moskwę po zadku...

Figlowali bolszewicy,
aż im wreszcie Japończycy
zagrozili.
Ci się obrazili,
na Japończyków
i, dawaj, Chińczyków
podburzać i łudzić.
Japonja przestaje się łudzić
Moskwy „lojalnością",
więc ze zwykłą sobie zimną powoli-
[nością
idzie krok za krokiem,
patrząc kosem okiem
czy do Władywostoku jest jeszcze
[daleko...
Bolszewiku, kaleko,
za twe fanaberje
oddasz Japonji Syberję,
dostawszy przedtem głupi panie
[bratku
porządne lanie po „czerwonym
[zadku"!...

Józef Mayor.

Kradzież w przedszkolu

Hendzelówna Michalina, gospodyni Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet, (Traugutta 3), zameldowała policji, że nieznany sprawca na szkodę przedszkola tegoż Związku, mieszczącego się przy ul. Traugutta 3, z chlewka, zapomocą odchylenia drzwi, skradł 6 klg. słoniny i 3 klg. powideł, wartości 12 zł. 75 gr.

Krwawa bójka na polu

W dniu dzisiejszym przed Sądem Okręgowym w Białymstoku stanęli Konstanty i Stefan Kalinowscy, mieszkańcy wsi Łubinki, pow. białostockiego, oskarżeni o to, że w dniu 2 października ub.r. na polu obok wsi zadali bardzo ciężkie uszkodzenie ciała Teodorowi Kalinowskiemu.

Sąd skazał Konstantego Kalinowskiego na 8 miesięcy więzienia, a po zastosowaniu amnestji na 4 miesiące. Ojciec Konstantego, Stefan skazany został na 6 miesięcy więzienia, przyczem na mocy amnestji kara została mu darowana.

Za posiadanie broni

W dniu dzisiejszym Sąd skazał niejakiego Macieja Sieńczykowskiego ze wsi Polanka, gm. Czarna-Wieś na miesiąc aresztu za przechowywanabo karabinowych.

Symulant

Wczoraj wieczorem przy ul. Br. Pierackiego obok domu Nr. 7 znaleziono leżącego na ziemi niejakiego Chackela Blumberga, który wydawał się być nieprzytomnym.

Po odwiezieniu go do szpitala, okazało się, że symuluje on chorobę i że już kilkakrotnie trafiał w ten sposó do szpitala.

1000 słów

po francusku
po niemiecku
po angielsku
po włosku

gwarantuje: możność rozmówienia się tymi językami; czytanie gazet i książek; całkowite rozumienie wersyj filmowych.

A wszystko to zdobywa się **bez pomocy nauczyciela** w 40 godzin, zawdzięczając najpopularniejszemu podręcznikowi-samouczkowi p. t. **1000 słów,** który każdy może nabyć na dogodnych spłatach po zł. 6 miesięcznie.

!12 zeszytów = 40 godzin = 1000 słów!

W 40 godzin po francusku, niemiecku, angielsku i włosku.

Cena zł. 18. **Cena zł. 18.**

KSIĘGARNIA WYDAWNICZA
Trzaska, Evert i Michalski
w Warszawie
Biuro Zleceń w Białymstoku, ul. Kilińskiego 25,

Kino „Świat" reprezentacyjne **Początek godz. 5, 6,35 i 8,15.**

Genjalny PAUL MUNI w fascynującym filmie

p.t. WALCZĘ O ŻYCIE

WSZYSTKO DLA OLIMPJADY

„Pan był niemieckim szpiegiem!"

Proces o zniesławienie

(H-I) Dziś na wokandzie Sądu Okręgowego w wydz. odwoł. znajduje się ciekawa sprawa z prywatnego oskarżenia Karola Descha przeciwko A. Kratzerowi Zarówno oskarżyciel, jak i oskarżony byli urzędnikami zarządu miejskiego Obaj ci panowie wiedli ze sobą spory.

W rezultacie Desch zaskarżył swego przeciwnika do sądu za to, iż ten rzekomo rozpuszcza o nim zniesławiające wieści. Kratzer miał bowiem wyrazić się o Deschu, że był szpiegiem niemieckim. W Sądzie Grodzkim, gdzie sprawa toczy ła się w pierwszej instancji, Kratzera uniewinniono. Tem samem Sąd jakby u znał słuszność zarzutów stawianych Deschowi.

Od tego wyroku odwołał się Desch, dowodząc, iż za czasów okupacji niemieckiej był jedynie tłumaczem, co przecież nie jest równoznaczne ze szpiegostwem.

Pozatem oskarżyciel wskazuje, że wyrok w znacznej części oparł się na zeznaniach świadków oskarżonego, którzy zresztą, jak i on sam chcieli oskarżyciela skompromitować ze względu na istniejące różnice w zapatrywaniach politycznych.

Stowarzyszenie „Przyjaciół Popowa"

Zarząd Stowarzyszenia Przyjaciół Uzdrowiska „Popowo" nad Bugiem ukonstytuował się nast.: adwokat Tadeusz Wróblewski — prezes Leonard Kłosiński — wiceprezes, Aleksander Bolkowski — skarbnik, Antoni Waszkiewicz — sekretarz, Zygmunt Pasz[illegible]ski — gospodarz terenów, Kellorawski — członek zarządu

Porad i informacyj udzielają członkowie zarządu we wtorki i piątki (godz. 4.30 — 6.30) w lokalu przy ul. Żórawiej 2 m 19.

Mnożą się zawieszenia wypłat

W Warszawie mnożą się po Nowym Roku upadłości i nadzory firm handlowych. W bieżącym tygodniu zawiesiła wypłaty spółka dla handlu skórami „Bean Rajtman" (Sienna 7). Pasywa na rzecz wielu garbarń w Warszawie wynoszą około 90.000 zł. (K).

Ulgi dla nauczycieli szkół zawodowych

Ministerstwo Oświaty wydało rozporządzenie przyznające doniosłe ulgi dla nauczycieli szkół zawodowych Ponieważ od nauczycieli tych wymagane będzie przedstawienie świadectw gimnazjalnych Ministerstwo Oświaty zezwoliło na składanie świadectw szkół zawodowych z kursem conajmniej 3-letnim. (K).

Od 1 można odbierać rzeczy zgubione

w tramwajach

Począwszy od dnia 1 lutego br. wydawanie rzeczy znalezionych tak w wozach tramwajowych, jak i autobusowych odbywać się będzie wyłącznie w Wydziale Ruchu Dyrekcji Tramwajów i Autobusów (Dział Rzeczy Znalezionych) przy ul. Młynarskiej 2 w godzinach od 10-ej do 15-ej. W tych samych godzinach Dział Rzeczy Znalezionych udziela informacji telefonicznych Nr. telefonu 6.00.57.

pierwszy **GOPLANA** piątek

OP. WŁADYSŁAWA ŻELEŃSKIEGO

pod dyr. Adama Dołżyckiego

SPEKTAKL BĘDZIE TRANSMITOWANY PRZEZ RADJO

31. I.

Zmiana w ubezpieczeniach chorobowych

pracowników samorządowych

Uchwalony na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów projekt ustawy o uposażeniach pracowników samorządu terytorjalnego przynosi odnośne do pracowników pozostających w stosunku publiczno - prawnym do zarządów miejskich ważną zmianę, mianowicie wyżej wymienieni pracownicy oraz ich rodziny zamiast podlegać obowiązkowi dotychczasowego ubezpieczenia, będą mieli prawo do świadczeń leczniczych bezpośrednio od związków samorządowych.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Opieki Społecznej wyda w najbliższym czasie stosowne rozporządzenie, normujące zakres i zasady udzielania tychże świadczeń.

Zmiana ta dotyczy również wszystkich pracowników kontraktowych, zajętych w Związkach samorządowych.

JEST OKAZJA

Często się mówi, że okazja się nie powtarza W różnych okolicznościach życia jest to niewątpliwie słuszne. Gdy człowiek ma okazję uzyskać posadę czy pracę i z niej nie skorzysta, może na drugą taką okazję czekać miesiące albo nawet lata całe Gdy ma okazję wyróżnić się w pracy pilnością i pomysłowością, a właśnie się zaniedba — sam sobie winien. I w stu innych sprawach raz wypuszczona z ręki okazja nie łatwo się powtarza.

Chlubny wyjątek pod tym względem stanowi Loterja Państwowa. W grze na Loterji okazji nie traci się nigdy. Wygrać można w każdem ciągnieniu, w każdej klasie w każdej loterji.

Oto jesteśmy w okresie 35-ej Loterji. Jakie w niej są okazje? W pierwszej klasie — 12.000 wygranych, w drugiej 10.000, w trzeciej 8.000, w czwartej 75.164. Suma wygranych pierwszej klasy wynosi 1.148.700 zł., w drugiej — 1.712.750 zł., w trzeciej 2.120.050 zł., w czwartej — 18.910.200 zł. Wreszcie dla tych, których numery pozostały w kole po zakończeniu IV-ej klasy, jest jeszcze bezpłatne ciągnienie powakacyjne: 2.000 wygranych na sumę 408.300 zł. Wygrane te będą przyznane tylko numerom, którym nie przyznano wygranych seryjnych.

Okazje imponujące. Kto z nich nie skorzysta, niech sam sobie przypisze winę i szkodę.

Niemowlę zaraziło karmicielkę chorobą weneryczną

Nieszczęśliwa skarży Zakład Położniczy o 50.000 zł.

(H-I) Do Sądu Okręgowego w Warszawie wpłynęło niezmiernie sensacyjne powództwo o odszkodowanie za zarażenie chorobą weneryczną.

Stanisława Z., żona bezrobotnego, nie mając środków na utrzymanie rodziny oraz dziecka, które się właśnie urodziło, zgłosiła się do jednego z zakładów położniczych, gdzie przyjęto ją w charakterze mamki.

Z. poddano skrupulatnemu badaniu lekarskiemu, które wykazało, iż nowoprzyjęta jest absolutnie zdrowa.

Po kilku miesiącach pracy, w czasie której Z. powierzono do karmienia kilkoro dzieci, Z. z przerażeniem spostrzegła na swem ciele niepokojące objawy jakiejś choroby. Lekarz zakładowy po zbadaniu krwi ustalił, iż Z. została zarażona nieuleczalną chorobą weneryczną. Niezwłocznie zwolniono ją z pracy Jak się okazało, jedno z dzieci, powierzonych opiece Z. urodziło się zarażone straszną chorobą. W czasie karmienia niemowlę zaraziło swą karmicielkę, która skolei przeniosła zarazki na swoje dziecko.

Obecnie Z. w imieniu własnem i swego dziecka wystąpiła przeciwko zakładowi położniczemu o odszkodowanie w kwocie 50.000 zł.

Walka z potajemnymi kartelami

W związku z ujawnieniem działalności potajemnych karteli powstałych po rozwiązaniu syndykatów przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu, wydane będzie w najbliższych dniach przypomnienie o karach, grożących za utajenie umów Nie zgłoszenie Ministerstwu w myśl przepisów powstanie kartelu, grozą ich organizatorom grzywny do 50.000 zł. i 2-ch miesięcy aresztu (K).

Obniżka czesnego uzależniona

od uzyskania kredytów

Przewlekająca się sprawa ogłoszenia obniżki czesnego na wyższych uczelniach uzależniona jest od przyznania kredytów banków państwowych na ten cel. Zarówno bowiem Ministerstwo Oświaty, jak i wyższe uczelnie dążą do obniżki czesnego bez wprowadzenia jakichkolwiek zmian w swych budżetach. (K).

Chciał zrabować pieniądze

na wyjazd do Abisynji

Wojna włosko - abisyńska i wynikłe stąd zainteresowanie Abisynią znajdują wciąż odgłosy w kronice kryminalnej. Służba śledcza otrzymała ciekawy raport w sprawie nieudanego napadu bandyckiego na kasę kolejową w Rybniku na Górnym Śląsku Okazało się, że napadu dokonać chciał bezrobotny niejaki Karol Deja z oryginalnych pobudek Deja postanowił bowiem zdobyć za wszelką cenę fundusze na wyjazd do Abisynji, gdzie zamierzał wstąpić do wojsk pancernych. Deja jako mechanik zna się na obsłudze tanków. Liczył więc, że zostanie przyjęty do armji abisyńskiej. Narazie czeka Deję proces karny za bandytyzm. (K).

KUPON PRAWNY Nr. 13

okazanie dwóch kuponów porządkowych w Administracji w godz 4 — 5 upoważnia do skorzystania z bezpłatnej porady prawnej.

2.500.000 zł. na leczenie chorych umysłowo

wydaje miasto

Na mocy ustawy, opieka lekarska nad umysłowo chorymi, ubogimi mieszkańcami stolicy należy do obowiązków Zarządu Miasta. Chorzy umysłowo, ze względu na ich stan zdrowia i bezpieczeństwo publiczne muszą przebywać w szpitalach i zakładach zamkniętych latami, a nawet w wielu wypadkach przez całe życie. W związku z tem leczenie tej kategorji chorych jest szczególnie kosztowne i wynosi ponad 2 i pół miljona zł. rocznie.

Na dzień 1.I — 1936 r. przebywało na koszt Wydziału Opieki Społecznej i Zdrowia Publ. 1.898 chorych, w tem w szpitalach 410 osób i w zakładach nienależących do miasta 1.488 chorych.

W niektórych zakładach, po opanowaniu choroby, celem skrócenia okresu zdrowienia, umysłowo chorzy umieszczani są w rodzinach, będąc w dalszym ciągu pod opieką lekarską zakładu. W tych warunkach choroba umysłowa jest jakby próbą dla ustroju, przyczem w wielu wypadkach dochodzi do ostatecznego pokonania jej i powrotu do dawnej sprawności umysłowej. Opieka lekarska tego typu, zw. opieką pozakładową, oddawna jest stosowana w lecznictwie umysłowo chorych i obejmuje w szpitalach i zakładach 217 osób leczonych na koszt Wydziału. Do całkowitego zaspokojenia potrzeb w dziedzinie leczenia ubogich jesteśmy jeszcze daleko. Wpływa na to długoletnie i kosztowne leczenie oraz stały napływ nowych chorych, wynoszący w ciągu roku około 200 chorych, niebezpiecznych dla otoczenia, kierowanych do Wydziału na mocy orzeczeń Starostw Grodzkich, prokuratury, wyroków sądowych i Ośrodków Zdrowia i Opieki.

Powództwo niemieckiej firmy

o wydanie książki

(H-I) Dziś w Sądzie Grodzkim Oddz XIII rozpoznawana jest sensacyjna sprawa z powództwa niemieckiej firmy wydawniczej „Artibus et Litteris" w Berlinie przeciwko adw. dr. S. Gelernetrowi.

Jeszcze przed przewrotem hitlerowskim adw. Gelernter zamówił w berlińskiej firmie podręcznik geografji, ukazujący się w oddzielnych zeszytach.

Pierwsze z tych zeszytów nadeszły pod adresem adw. Gelerntera po dojściu do władzy Hitlera.

Adw. Gelernter odesłał egzemplarze czasopisma, nadmieniając, iż jako Żyd nie może kupować niemieckich książek

Niemieckie wydawnictwo zaskarżyło adw. Gelerntera do sądu o należność.

Na dzisiejszej rozprawie rzecznik pozwanego adw. Reszal dowodzi, że zerwanie umowy nastąpiło z winy wydawnictwa.

Adw. Gelernter zamówił podręcznik, który miał być książką naukową.

Tymczasem okazuje się, że podręcznik ma tylko pozory naukowości, a w rzeczywistości służy tylko jako propaganda zagranicą. Świadczy o tem fakt, iż po szczególne egzemplarze przychodziły nie w kolejności, czego przyczyną było zapewne, iż po przewrocie hitlerowskim usunięto z encyklopedji artykuły pisane przez uczonych niemieckich, Żydów, których wypędzono z Niemiec.

Pozatem w artykule o Afryce mówi się o dawnych koloniach niemieckich, że zostały przez Traktat Wersalski zrabowane Niemcom i podzielone między zwycięzców.

Pozatem firma niemiecka w innych swoich wydawnictwach prowadzi agitację antypolską.

Obrona staje na stanowisku, że podręcznik miał wady ukryte, których zamawiający przed otrzymaniem dzieła nie mógł wiedzieć, ale pozatem uznać należy, że umowa została rozerwana naskutek siły wyższej. Tą siłą wyższą był przewrót hitlerowski, a w związku z tem bojkot towarów niemieckich przez wszystkich Żydów na całym świecie.

Ze strony niemieckiego wydawnictwa adw. Spitzer dowodzi, że pozwany winien uiścić cenę za książkę, którą zamówił.

Wynik tej niezwykłej sprawy wywołuje wielkie zainteresowanie nietylko w świecie prawniczym.

Kasiarzom nie wiedzie się

Nieprzewidzianym finałem skończyła się wyprawa 3 warszawskich kasiarzy Stefana Bartosiaka, Franciszka Molendy i Franciszka Lewandowskiego, którzy zaopatrzyli się w arsenał najnowszych przyrządów kasiarskich i wybrali się po złote runo na teren łódzkiego okręgu przemysłowego. Kasiarzy zaobserwowano już na Dworcu Głównym w Warszawie i natychmiast nadano o tem telefonogram do policji łódzkiej. Całą trójkę zatrzymano jeszcze w pociągu zaraz po przybyciu do Łodzi.

Ponieważ wszyscy trzej poszukiwani są od dłuższego czasu przez policję i sądy będą oni odstawieni do Warszawy. (K).

Szyldy tytoniowe

Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego po raz wtóry podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że ze strony dyrekcji Polskiego Monopolu Tytoniowego nikt wyłączności na wyrób szyldów dla sklepów tytoniowych wprowadzonych rozporządzeniem ministra skarbu z dnia 31.10.35 r nie otrzymał i otrzymać nie może dla braku podstaw prawnych.

Wyrób tych szyldów i ich sprzedaż pozostawione inicjatywie prywatnej; nabywcy szyldów we własnym interesie winni zwracać uwagę, aby szyldy odpowiadały wymogom zawartym w cytowanem rozporządzeniu ministra skarbu.

POCZTA DLA WSZYSTKICH

Czy istnieje życie pozagrobowe?

„Kto we Mnie wierzy — żyć będzie"

Szanowna Pani Redaktorko!

Niniejszem pozwalam sobie zabrać głos w kwestji, poruszonej na łamach „Kur. Codz. 5 gr." pod tyt. „Czy istnieje życie pozagrobowe".

Podobne kwestje zajmują mnie oddawna, byłbym bardzo wdzięczny Sz. Pani Redaktorce za umieszczenie w swem poczytnem piśmie mojej niniejszej odpowiedzi.

Uważam poruszoną kwestję za niezmiernie ważną! Jeśli bowiem życia pozagrobowego wogóle niema, to wówczas znajduje usprawiedliwienie zasada epikurejska: „jedzmy, pijmy, używajmy, bo jutro pomrzemy". Ale jest jest, to sprawa bierze zupełnie inny obrót. Przekonajmy świat, że dusza ludzka nie umiera, ale ją czeka jakiś nieznany los, trwający przez nieskończone wieki, a miljony przestępców wszelkiego rodzaju opamiętają się i zmienią swe życie.

Na czem chrześcijanie opierają swe przekonania? Opierają się oni nie na rozmaitych zdaniach tych lub innych ludzi, którzy mogą błądzić lub oszukiwać, lecz na nieomylnem Słowie Bożem, na Biblji. To jest najwyższa powaga! Przytoczę tu tylko kilka z wielu zdań, zaczerpniętych z Nowego Testamentu, przedewszystkiem słowa Chrystusa: „Kto we Mnie wierzy — ma żywot wieczny". „Kto słucha słowa mego i wierzy onemu, który mię posłał, ma żywot wieczny i nie przyjdzie na sąd, ale przeszedł z śmierci do żywota". „Jam jest zmartwychwstanie i żywot, kto w mię wierzy, choćby też umarł, żyć będzie, a wszelki, kto ży je a wierzy we mnie, nie umrze na wieki".

Pierwsi chrześcijanie wyrażali swoje głębokie przekonanie w życie pozagrobowe Apostoł Paweł pisał w jednym ze swoich listów do ówczesnych chrześcijan: „Mnie życiem jest Chrystus, a umrzeć zysk... jednak nie wiem, cobym obrać miał... pragnę być rozwiązany, a być z Chrystusem, bo to daleko lepiej, ale zostać w ciele potrzebniej jest dla was" (Filipens. 1.21 - 24).

Niewątpliwie, nie pisałby tak ten Apostoł, gdyby śmierć byłaby zniszczeniem, t. j. gdyby po „rozwiązaniu się" nie zostawała mu perspektywa „być z Chrystusem w innem, lepszem życiu!

Wiara w pozagrobowe życie jest wielką pociechą dla wierzącego Nie wiem, cobym uczynił, gdybym myślał, że z chwilą śmierci stracę na zawsze świadomość bytu i nigdy świata nie zobaczę! Dlatego tyle jest samobójstw, ponieważ niema dziś wiary w życie pozagrobowe.

Ja osobiście mam pewne doświadczenie, które mię raz nazawsze utwierdziły w wierze w inny lepszy świat poza grobem Życzę więc każdemu, aby zaufał wyżej przytoczonym wyjątkom z Prawdy Odwiecznej.

Z prawdziwem szacunkiem

Stefan Bortkiewicz

Rozpoczynamy drukowanie zaległych listów w sprawie „Czy istnieje życie pozagrobowe".

Dziś w tej sprawie zabiera głos p. Stefan Bartosiewicz.

Z MUZYKI

POLSKA OPERA LUDOWA

Nawiązując do grudniowego przedstawienia w „Domu Żołnierza", młoda i dzielna impreza Polskiej Opery ludowej przypomniała się znowu publiczności „Halką", daną w sali teatru „Kometa".

Nastrój na sali gorący, zainteresowanie duże, widać naocznie jaki pożytek dla umuzykalnienia szerokich sfer wnoszą podobne przedstawienia popularne. Rolę tytułową śpiewała p. Ważyńska, wywiązując się dobrze z zadania Obok niej notujemy pp.: Narocz - Nowickiego (Jontek), Narożnego, Hofmanową

W roli górala p. Józef Kalinowski, któremu należała się rola Jontka oraz p. Kłyko, piękny baryton, wart roli Janusza.

Dekoracje skromne, ale gustowne, orkiestra 36-go pułku. Sala pełna po brzegi.

B-th.

Za grzechy niepopełnione!

Jestem już starsza i chora, pracy żadnej dostać nie mogę, bo przecież jest tyle młodszych. Nie mam też domu żadnego ani nikogo, ktoby mi dopomógł. Głodna, zziębnięta, jestem u kresu sił.

Kochani dobrzy ludzie, zlitujcie się na biedną! Pomóżcie mi! Zwierzam się do Was i proszę, nie odtrącajcie mnie od siebie — ja naprawdę cierpię za grzechy niepopełnione. Błagam o najskromniejsze choćby datki bym choć dach nad głową mieć mogła, bo przyjdzie mi chyba nie jedną jeszcze noc spędzić, zanim śmierć mnie powoła, opartą o stopnie schodów.

Marja

Czytelnicy. Podają tylko urywek listu nieszczęśliwej, głodnej niewiasty, która nikogo prócz Was na świecie niema. Do Waszych serc apeluję! Nie dajcie zginąć Jej z głodu.

Ofiary przyjmuje Redakcja dla p. „Marji".

Ofiary i prace

ZAOFIAROWANE

Potrzebny kucharz trzeźwy, do kawiarni, tamże kelnerka od zaraz. Freta 33.

Potrzebna służąca umiejąca trochę gotować, skromnych wymagań. Mokotowska 57 m. 47.

ZGŁOSZĄ SIĘ DO REDAKCJI

„Beniek" — policjant — oferty.

Proszą o pracę

Korepetytor udziela lekcji. Specjalność: niemiecki i łacina do klasy VII. Chętnie za obiady, lub pomieszczenie Wiadomość: Zakroczymska 9 m 17.

Młodzieniec lat 20, prosi o jakąkolwiek pracę, znajdu e się bez środków do życia Siewierska 17 m. 6. Ochota

Manicurzystka zdolna poszukuje posady, Marszałkowska 97a m. 19.

Rzemieślnik od 5 lat bezrobotny, prosi o dozorstwo z konserwacją domu. Tarczyńska 9 m. 40

Służący pokojowy ze skromnym gotowaniem oraz ze znajomością robót kobiecych. Posiada dobre referencje i świadectwa, prosi o pracę. Mokotowska 52 m. 40.

ZDJĘCIA Z NATURY

Straszna trucizna

Akt I

On i ona. Henio — uczeń klasy siódmej. Sabina — uczennica takiejże klasy z innej szkoły.

Miłość... Jak się to stało — sami nie wiedzieli.

Był bal. Skończyło się „białym mazurem" i słowami gorącego wyznania.

Spotykali się. Wymieniali pocałunki, ściskali ręce — i przyszli do przekonania, że jedno bez drugiego „żyć nie może"...

On znosił jej kwiatki i czekoladki. A ona — płonęła jak róża...

Przysięgli sobie, że się pobiorą. Ale rodzice.

Matka narzeczonej — wyrzekła się córki. Ojciec „pana młodego" zagroził wydziedziczeniem.

Ale zakochani postanowili: albo połączyć się węzłem dozgonnym, albo zginąć razem.

On zdobył straszną truciznę. Ona godziła się na wszystko.

Przedtem — list do rodziców.

Akt II

— Kochani Rodzice! Nasza miłość nie zna przeszkód. Wasze stanowisko nieprzebłagane będzie przyczyną naszej wspólnej śmierci. Nie pozwalacie nam połączyć się za życia, więc połączy nas mogiła.

Gdy list ten będziecie czytali — my już złączymy się w ostatnim śmiertelnym uścisku.

Nie miejcie do nas żalu i kochajcie nas po śmierci, jak my kochamy się do ostatniej chwili bicia naszych serc.

Henryk i Sabina

Akt III

Pokój w hotelu. Wszystko przygotowane. Do dwóch szklanek, napełnionych do połowy wodą, on wsypuje proszek srebrno-sinej barwy.

— Więc już?

— Tak, kochanie... Po co ta udręka? A pozatem mogą nam przeszkodzić...

— Kochana!...

— Mój jedyny...

Objęli się w ostatnim pocałunku.

— Ty pierwszy? O, nie — ja pierwsza.

— Nie! Razem, jednocześnie. Wypili... i ułożyli się jedno obok drugiego, w oczekiwaniu na sen wieczny.

— Czy to będzie bolało?

— Nie. Spokojnie uśniemy.

— A kochasz mnie?

— Nad życie...

— A nie żal ci umierać?

— Nie żal, nie żal, z tobą razem... Mijały sekundy, minuty, długie, pełne oczekiwania...

— Wiesz, jest mi niedobrze — wyrzekła ona... — Mdli mnie... Ja wstanę..

On zerwał się z pościeli i podał jej naczynie z umywalni..

— Co odczuwasz?!

— Niedobrze mi... A tobie?

— Ja czuję ból we wnętrznościach.

Akt IV

Gwałtowne pukanie do drzwi. Cisza. Szarpanie klamki.

— Otworzyć!!

Cisza.

— Boże! Boże! — oni już napewno nie żyją!

Wyważono drzwi. Do pokoju wpadają dwie matki, dwaj ojcowie i kilka osób z rodziny samobójców.

Nad miednicą pochyloną Sabinę schwyciła matka:

— Żyje!

Na kuble w kącie siedzącego Henia wziął w ramiona ojciec...

I — wszyscy razem pojechali do domu, zastanawiając się nad dziwnem działaniem strasznej trucizny.

Kor-kor

Opowiadanie Józefa Gwizdalewicza

b. członka kursu Wernera, 4-ej oddziału Czerwonego Krzyża.

Atak na placówkę niemiecką...

Rozbroiwszy dwóch Niemców — udaliśmy się dalej na „polowanie". W pewnej chwili leg'on powiedział:

— Panie milicjant! Ale się nam udało, co?! Wie pan, że za takie coś czeka nas kula w łeb! Weź pan, do cholery, zerwij pan z rękawa ten swój numer.

Dobrej rady usłuchałem i numer szarpnąłem, a następnie rzuciłem, przyczem słowa legiona troszkę mnie zaniepokoiły. Zacząłem zastanawiać się nad wytworzoną sytuacją. Niemców wszak poznałem na swojej skórze i na samą myśl, że znowu miałyby się powtórzyć wszystkie moje cierpienia w niewoli — aż mnie ciarki przeszły. Ale to się nazywało trudno. Byłem zrezygnowany. Jak się zaczęło, to trzeba kończyć — pomyślałem i przyśpieszyłem kroku.

POLOWANIE NA NIEMCÓW

Skierowaliśmy się w stronę ul. Pięknej. Na przystanku tramwajowym zaobserwowaliśmy następu'ący obrazek. Do tramwa'u pchało się dużo ludzi W pewnej chwili dostrzegłem biegnącego oficera z walizką, a tuż za nim pędzącego ordynansa z karabinem w ręku. Obaj spieszyli się, aby zdążyć do tramwaju.

W tejże chwili błysnęła mi myśl i zatrzymać tych drabów! Nie zastanawiając się więcej — skierowaliśmy lufy karabinów w stronę pędzących Niemców zbliżyliśmy się do nich. Konduktor tramwajowy, widząc, co się święci — dał czem prędzej znak do od'azdu, żeby w ten sposób uniemożliwić Szwabom ucieczkę. Spryciarz z tego konduktora — pomyślałem, życząc mu powodzenia w akcji współdziałania przy rozbro'eniu okupatnów.

Tymczasem dopadliśmy do Szwabów. Ja krzyczałem łamaną niemczyzną:

— Wojna kaput! Rewolucja w Vaterlandzie! Karabiny won i niemieckie sołdaty muszą jechać nach Berlin zum seine mutter!

Oficer spojrzał na mnie z wściekłością. Żeby mógł uczynić choć jeden ruch ręką z pewnością byłbym padł trupem na miejscu. Nasze karabiny, gotowe do strzału uczyniły ze Szwabów dwa niewinne baranki. Posłuszne naszym rozkazom w oddali uzbrojenie. Żołnierz wręczył leg'onowi karabin i nabo'e, ja zaś oficerowi odpisałem rewolwer, k'órego po sprawdzeniu przypiąłem do pasa.

Scenie rozbrojenia, trwa'ącej sekundy — przyglądały się grupki młodzieży szkolnej w której oczach dojrzałem błyski zadowolenia.

Po odebraniu Niemcom broni — puściliśmy ich „kantem", a sami z miną triumfatorów podążyliśmy naprzód.

U WRÓT SZPITALA

Na rogu Pięknej stał milic'ant z 13 komisarjatu. Zaciekawiony zatrzymał nas. wszczyna'ąc rozmowę Zwróciłem się doń, aby wziął 'eden karabin i, żeby poszedł z nami na wyprawę wojenną. Ale gdzieżtam! Pan milic'ant zasłonił się służbą. Twierdził, że musi stać na poste runku, którego mu nie wolno opuścić pod grozą conajmniej... ścięcia głowy.

Takie ustosunkowanie się kolegi do mojej propozyc'i — nie bardzo dobrze mnie usposobiło. Pomyślałem wówczas o sobie. Przecież 'a też byłem milicjantem Takim samym, jak ten z rogu Pięknej Też powinien być służbistą i zamiast łazić po mieście i zbierać niemieckie karabiny, powinienem stawić się do komisarjatu. Lecz była to teoria i formalności, które częstokroć kłócą się z rzeczywistością Żebym miast pełnić służbę — lumpował się i czas marnotrawił, tobym mo że miał poważne wyrzuty sumienia A tak? Każdy chyba przyzna, że spełniałem obowiązek, który mi zaszczyt przynosił Rozprawiałem się, jak wielu innych, z ciemiężycielami.

Te rozważania uspokoiły mnie. Zostawiłem w spoko'u służbowo usposobionego kolegę i wraz z leg'onem udałem się do „detronizacji". W pewnej chwili odezwałem się do leg'ona:

— Panie Leg'on. W dole nad Wisłą jest post. Tam w drewnianym domku zna'duje się placówka niemiecka pod dowództwem feldfebla. Chodźmy tam.

Legjon nie protestował i wyciągał kopyta byleby na czas zdążyć. Ja znałem tamtejsze wszystkie zakątki i dlatego ma szerowałem pewny zwycięstwa W drodze pouczałem mego towarzysza, jak ma my zachować się w momencie starcia z Niemcami:

— Posłuchaj pan, panie Legion — zacząłem mu klarować. Za'dziemy ich od strony, gdzie niema ani 'ednego okna. Otworzymy raptownie drzwi i skierujemy karabiny w ich stronę. Ja ryknę do nich po niemiecku i zabierzemy im całą kupę broni. Tylko musimy sprytnie ich podejść.

Legion kiwał tylko głową na znak zgody i maszerował naprzód, byleby zetknąć się oko w oko z wrogiem.

Doszliśmy do szpitala Ujazdowskiego. Poprzez okratowany parkan zobaczyliśmy obrazek, na widok którego serca nam zamierały. Oto za ogrodzeniem stał tłum Niemców w szpitalnych „mundurach", których strzegło kilkunastu Szwabów w pełnem uzbrojeniu.

W pierwszej chwili chcieliśmy się cofnąć, ale było zapóźno. Niemcy nas spostrzegli. No, teraz, pomyślałem, krucho z nami. Wiedziałem, że sami sobie rady nie damy.

W tem odezwał się Legjon:

— Patrz pan, co tych szkopów! Czy widzisz pan, jak ponuro na nas spoglądają?! Co robić? Zawrócimy, to strzelą za nami, Prze'dziemy obok, to stanie się to samo. Co robić? Co robić?

— Musimy pójść naprzód odważnie — odrzekłem. Przechodząc obok nich będziemy udawać zadowolonych i pewnych siebie zuchów. Gdy zrównamy się z bramą — przystaniemy i ja palnę im mowę.

— Musimy pójść naprzód odważnie— odrzekłem. Przechodząc obok nich będziemy udawać zadowolonych i pewnych siebie zuchów. Gdy zrównamy się z bramą — przystaniemy i ja palnę im mowę.

Zrobiliśmy wedle ułożonego planu. Przed bramą podniosłem karabin do góry i, śmiejąc się, powiedziałem po niemiecku o zakończeniu wojny i t. p. historje powtórzyłem.

Wśród Niemców zapanowała grobowa cisza. Ani jeden nie otworzył pyska. Wszyscy stali, niczem posągi z marmuru. W oczach ich malował się smutek.

Z chwilą, gdy minęliśmy bramę szpitalną — szepnąłem Legjonowi, żeby się przypadkiem nie oglądał, bo pomyślą, że boimy się ich i mogą dać salwę.

A kiedy skręciliśmy w ul. Myśliwiecką — Legjon z westchnieniem rzekł:

— Wiesz pan co? Miałem porządnego stracha, aż zrobiło mi się strasznie gorąco!

Na mnie też poty zimne wystąpiły — odpowiedziałem towarzyszowi.

Idąc dalej zwróciłem się do Legjona z propozycją, a mianowicie, jeśli ma ochotę, to mogę go zaprowadzić do kawiarni na dobre śniadanie.

W kawiarni skorzystałem z kredytu, więc mogłem swobodnie towarzyszowi zafundować. Pomyślałem sobie, że w takiej sytuacji, w jakiej znajdowaliśmy się, człowiek nie powinien sobie niczego żałować. Któż mógł zgadnąć, co nas czeka za dzień, za dwa, za chwilę?...

Kilkanaście minut trwała nasza podróż na Czerniakowską, gdzie właśnie znajdowała się owa kawiarnia.

Weszliśmy. Zamówiłem wódkę i na zakąskę gorącą kiełbasę.

Gospodarz, widząc nasze karabiny nadskakiwał nam jak jakim dygnitarzom. My, oczywiście poczuliśmy się z tego dumni i rozsiedliśmy się, jak na bohaterów przystało.

Po wypiciu kilku mocniejszych kolejek — czuliśmy się na różowo zalani, no ale za to odwaga wzrosła w dwójnasób Do fortu udaliśmy się bez cienia lęku.

W drodze przyłączyli się do nas młodzi chłopcy, którzy postanowili nam towarzyszyć przy rozbrajaniu Niemców.

Przybywszy na miejsce — wywołałem dozorcę i spytałem się jego, ilu jest na placówce Niemców, jak się wchodzi, gdzie stoją karabiny, gdzie jedzą, gdzie śpią i t. d. i t. d.

Dozorca trząsł się ze strachu, ale, widząc moją nieustępliwość gadał, jak z nut:

— Jest ich dwudziestu. Śpią w drugim pokoju, a siedzą w pierwszym. Po lewej stronie stoją karabiny.

Po dowiedzeniu się jeszcze niektórych szczegółów — podziękowałem dozorcy, postanawiając działać. Bez chwili namysłu: Zanim wkroczyłem do wewnątrz — powiedziałem chłopcom:

— Słuchajcie zuchy! Ja i ten pan Legjon otworzymy raptownie drzwi i wymierzymy karabiny w stronę Niemców, ja krzyknę: halt!, a wy wkroczycie i pośpiesznie wyniesiecie karabiny na dwór.

Poszliśmy. Pod drzwiami zatrzymaliśmy się. Jedna chwila i szarpnąłem z całej siły drzwi, wymierzając lufę karabinu w stronę Niemców.

Zapanowała cisza. Zastaliśmy Niemców przy żarciu. Ani jeden nie poruszył się. Feldfebel zbladł, jak płótno.

— No, chłopcy! Wynosić karabiny! — krzyknąłem.

Rozkaz mój za chwilę był spełniony.

Zobaczywszy, iż feldfebel posiada rewolwer u boku — wycelowałem ku niemu lufę i rozkazałem jednemu z chłopców, aby odpiął rewolwer, co natychmiast zostało spełnione.

(D. c. n.)

FRASZKI

* * *

Wśród serdecznych przyjaciół psy zajęca zjadły...
Abisynję zostawia się już jej losowi,
i widocznie, że sankcję nazawsze przepadły,
gdy Genewa się teraz nad czem innem głowi.

A precedens na przyszłość będzie precedensem,
silny będzie słabego walił, gdzie popadnie...
Abisyńska się bajka zakończy tym sensem:
że kto pięści ma silne, ten bezkarnie kradnie.

CIERN

BOGDAN JAXA-RONIKIER 12)

BEZROBOTNI

GŁÓD.

Za ciemno było, by módz się czemukolwiek bliżej przypatrzeć, ale każdy szczegół, który przypadkiem wpadał w oko, czy to w wyrazie czyjejś twarzy, czy w sposobie zachowywania się, czy niechlujstwo, cechujące jednych, czy łachmany drugich, obok piętna rozpaczliwej nędzy, nosił przeważnie cechy ostatecznego upadku i zewnętrznie braku wszelkiej kultury. Czuło się w nastroju, jaki tam wśród obecnych panował, że oto zeszły się i folgują sobie najgorsze instynkty, że ci ludzie prawdopodobnie nie mają już nic do stracenia, zbyli się wszelkich życiowych hamulców i rządzą się tylko zwierzęcem wygłodzeniem chwili.

Mimo spóźnionej pory nerwy wszystkich trzymało w napięciu ogólne rozdygotanie, wywołane oczywiście tylko co zlikwidowanem jakiemś zajściem. Rozmowy prowadzone były z brukowem ożywieniem, chaotycznie i bezładnie, przyczem każdy z mówiących chciał resztę otaczających go kompanów za wszelką cenę przekrzyczeć, a ohyda treści walczyła o gorsze z ohydą formy wygłaszanych zdań.

Wacław, zaskoczony tem, co ujrzał i usłyszał, wprost oszołomiony brutalnością tych ludzi, położył się cicho na wskazanej mu pryczy na uboczu i tylko nadstawił uszu, by się dowiedzieć, co tu się właściwie stało. Z pojedyńczych zdań, sklejonych razem, udało mu się w ogólnych zarysach odbudować przebieg owego zajścia.

Była jakaś zmowa, mieli coś pokryjomu wykonać, oczywiście pewnie rabunek, według czyjegoś, ściśle ułożonego planu. Coś miało się udać bezwzględnie. I nie udało się. Dlaczego? Bo znalazł się taki, co zdradził tajemnicę, nie wiadomo z jakiego powodu, sprawę „wysypał". Za to ten ktoś, zdaje się, Józiek, złodziej recydywista, z przezwiska „Mądrala", „taka jego mać", dostał tylko co na sali „majchrem" w brzuch i w stanie groźnym zabrała go karetka pogotowia do szpitala. Pewnie umrze, „wykituje".

Zabił go za karę w ten sposób inny złodziej, rodem z Łodzi, z przezwiska „Rychły". Tego odrazu miejscowi stróże, prawdopodobnie tajni agenci Wydziału Śledczego, przy pomocy dyżurnego posterunkowego, który tu zawsze z urzędu pełni służbę nocną nadzorczą, przytrzymali i, nałożywszy mu kajdanki na ręce, zamknęli do specjalnie przeznaczonej na ten cel komórki, skąd rano pojedzie do więzienia, taki jest zwykły przebieg zajścia w tych wypadkach.

Wszyscy współczuwali losowi „Rychłego" i wypowiadali się, że należałoby go koniecznie w jakiś sposób uwolnić, choćby siłą, jeśli nie można inaczej. Ale nikt się jakoś nie wyrywał pierwszy do czynu w tym kierunku i wszystko trwało status quo: ludzie gorączkowali się na sali i tylko klęli obrzydliwie, a nożowiec pokutował samotny i bezradny w swej celi, czekając na nieunikniony bieg losu.

Najciekawsze, dlaczego właśnie „Rychły", a nie kto inny ugodził w „Mądralę" nożem, bo nie porachunki osobiste bynajmniej: nie znali się prawie przedtem! Ale „Rychły" zawinił względem swoich kolegów, „wysypał ich", „nakapował" na nich. Stąd powstał sąd nad zdrajcą, „dintojra", i winowajca został zaocznie (wezwany, nie stawił się) skazany na śmierć. To było właśnie wykonanie wyroku.

W tym celu liczne grono rozmaitego typu przestępców naznaczyło sobie zbiórkę w „cyrku" na „Dzikiej" i stawiło się tutaj na oznaczoną godzinę tego bractwa kilkudziesięciu ludzi.

Osobno trzech „cwaniaków" zostało wysłanych na miasto z poleceniem, że mają odszukać i za wszelką cenę sprowadzić tej nocy delikwenta na Dziką. Odszukali, podstępem przywiedli i „egzekucja" odbyła się.

A o to, kto miał skazanego dźgnąć nożem, obecni na sali z wieczora przed przybyciem Józka „Mądrali" rozegrali „w oczko".

Najwięcej przegrał oczek „Rychły", który odrazu wziął sprawę gorąco do serca i przygotował swego sprężynowca do roboty. Liczył, że „robiąc na mokro", odrazu tak pchnie skazanego, że ten ani piśnie, ciało zostawią potem rano na pryczy, nie różniące się niczem od zwykłego śpiącego, a tymczasem ten, co tamtego zabije, zdąży wyjść między 6-tą a 7-mą na miasto, nim posługacze odkryją trupa.

Nie udało się, Józiek musiał wiedzieć, co go czeka, może nawet był przygotowany, bronił się dzielnie, pchnięcie okazało się za słabe, czy źle zadane, reszta wiadoma. Cały przebieg wypadku, choć wszystkim naocznym znany, powtarzali sobie jedni drugim do ogłupienia, omawiając detale, z niebywałym triumfem, ponieważ, w ich pojęciu, ich złodziejskiej „uczciwości" stało się zadość.

Naraz jakiś osobnik, leżący też samotnie w pobliżu Szczura i nie mięszający się również do ogólnej wrzawy, odezwał się do Wacława w te słowa:

— Ładna kompanja, co? — I nie czekając dalej: — Pan tu, widzę, po raz pierwszy, dobrze, że pan nareszcie trafił tutaj... Pardon... Jakżeż się panu ten dortoir królewski podoba?

Wacław spojrzał w stronę nieznajomego przelotnie, na razie nic prawie nie zobaczył, ale odpowiedział grzecznie po wersalsku: — Niczego sobie, można wytrzymać, merci. Tylko powinni rewidować ludzi przed wpuszczeniem ich tu na salę, by nie mieli się czem zarzynać.

— Pourquoi? Dlaczego nie mają się zarzynać, kiedy mają na to ochotę? Jeden z koniecznych objawów ewolucji życia... — i przy tych słowach mówiący wychylił się z cieniu w stronę Szczura.

Ten spojrzał na niego z pewnem zaciekawieniem. Zabawny typ.

Na małem stosunkowo tułowiu olbrzymia głowa, a na niej jeszcze większa odstająca na wszystkie strony czupryna zwarjowanego pianisty. Całość wyglądała, jak grzyb: głowa i korzonek!

— Kto to może być, artysta, czy tani ekscentryk? — zastanowił się Wacław.

— Pan pewnie tu też po raz pierwszy? — rzucił mu prowokacyjnie pytanie.

— Ja? — zaśmiał się nieznajomy — Po raz pierwszy? Za kogo mnie pan bierze? Ja tu mieszkam prawie od urodzenia, z pewnością i przed urodzeniem — dusza moja w poprzedniem wcieleniu... Ci zaś ludzie — tu wyciągnął rękę naprzód — pan pozwoli sobie przedsawić... Attention! To moja rodzina.

Zaciekawienie Wacława wzrosło.

— A co pan wogóle porabia? — spytał skolei na chybiłtrafił.

(D. c. n.)